ROK 44-ty — ANNÉE 44-ème CZWARTEK, 28 lutego 1952 — LENS (Pas-de-Calais) — JEUDI, 28 Février 1952 Nr. 50

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas-de-Calais) r. Emile Zola, 101. - Tel: 227 | R. C.: Béthune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 • Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 15 fr

St. Mikołajczyk jako świadek

w procesie o książkę „Międzynarodówka Zdrajców" odsłonił Sądowi i Światu wszystkie zbrodnicze metody warsz. komunistów, których ofiarą padła Polska

(Od własnego sprawozdawcy „Narodowca")

PARYŻ, 26 lutego 1952 r.

Ósma z rzędu rozprawa w procesie politycznym, wytoczonym autorom obraźliwej książeczki komunistycznej poświęcona została całkowicie przesłuchaniu p. Stanisława Mikołajczyka. Zapowiedź tych zeznań ściągnęła na salę sądową bardzo liczną publiczność. Świadectwo St. Mikołajczyka stało się najważniejszym dotychczas wydarzeniem procesu.

Przy stwierdzeniu tożsamości świadek odpowiada na pytania przewodniczącego sądu. Imię i nazwisko: Stanisław Mikołajczyk. Wiek?: lat 50. Zawód?: rolnik. Rozpoczyna się przesłuchanie świadka.

Przewodniczący: — Czy pan zna p. Kowalewskiego?

Świadek: — Tak.

Przew.: — Co pan wie o jego działalności?

Świadek: — Przed wojną go nie znałem. Wiedziałem, że był szefem OZON'u. Byłem zawsze przeciwnym. W pewnym okresie marszałek Rataj powiedział mi, że p. Kowalewski ustąpił z OZON'u. Podczas wojny, gdy [illegible] obowiązki ministra spraw wewnętrznych, p. Kowalewski dostarczał przez swe biuro w Lizbonie wiele ciekawego materiału dla sprzymierzonych, wykorzystywanego do zadawania ciosów Niemcom.

Przew.: — Czy świadek jest zdania, że p. Kowalewski jest zdrajcą swego kraju?

Świadek: — Moim zdaniem nie był on nigdy zdrajcą.

W odpowiedzi na pytanie mecenasa Heiszmana, świadek stwierdza:

— Nieprawdą jest co napisał oskarżony w swojej książeczce, jakobym uciekł z dyplomatami z Polski. Prawdą jest, że walczyłem na froncie i zostałem internowany na Węgrzech. Stamtąd uszedłem do Francji, gdzie zostałem powołany na stanowisko prezesa Rady Narodowej w miejsce Paderewskiego.

Później świadek został w Londynie ministrem Spraw Wewnętrznych a w końcu premierem rządu polskiego w Londynie. Po zakończeniu działań wojennych świadek objął wicepremierostwo w rządzie w Warszawie, który miał być rządem jedności narodowej.

Gwarancje trzech mocarstw

Mec. Heiszmann: Jakie były gwarancje przyznane przez trzy mocarstwa, które uznały nowy rząd polski w Warszawie?

Świadek: Zobowiązania trzech mocarstw, po oderwaniu 48 procent [illegible] polskich od Rzeczypospolitej, były natury politycznej. Mocarstwa zagwarantowały nam, że Polska będzie wolna, niepodległa i silna, że w Polsce odbędą się wolne i nieskrępowane wybory, i że będą miały zapewnione prawo istnienia wszystkie partie polityczne za wyjątkiem tych, które w przeszłości były faszystowskie.

Mec. Heiszmann wskazuje na zdanie wydrukowane w książce p. de Jouvenela, jakoby uchodźcy „zrezygnowali faktycznie lub w myśli swojej z niezależności swojego kraju" i prosi świadka, by w tej sprawie powiedział, co o tym sądzi.

Świadek przedstawił rozmowy ze Stalinem, z których wyniósł wrażenie, że tenże nie był przeciwny udzieleniu pomocy powstańcom polskim w Warszawie w r. 1944, lecz sprzeciwili się temu „polscy" komuniści.

Świadek: Nazajutrz po powrocie z Moskwy udałem się do Krakowa na zebranie z Wincentym Witosem. Zastaliśmy tu karabiny maszynowe skierowane w ulice, przy której to zebranie się odbywało. W kraju nastał terror. Telegramy przynosiły codziennie wiadomości o mordach, zabójstwach, zakazywaniu zebrań przedwyborczych i rozbijaniu zebrań. W przededniu wyborów terror osiągnął najwyższe nasilenie.

Wynik wyborów ustalony zgóry w Moskwie

Świadek: W październiku odbyła się w Moskwie konferencja PPR i PPS z czynnikami sowieckimi. Na konferencji ustalono z góry wynik wyborów w Polsce (poruszenie na sali).

Adwokaci obrony przerywają i stawiają pytania dywersyjne.

Mec. Izard (w stronę ławy oskarżonych): Krępuje Was, prawda!

Oskarżony Wurmser (silnym głosem, poparty przez adwokatów): Dowody! Dowody!

Świadek: Napisaliśmy o tym akcie do Stalina, gdzie przedłożyliśmy wszystkie dowody. Mieliśmy do tego prawo, gdyż ówczesny minister Jędrychowski był obywatelem sowieckim (przerywania i poruszenie na sali). **Mieliśmy zagwarantowaną wolność prasy. Maszyny, które drukowały nasze pisma podziemne, podczas okupacji niemieckiej, skonfiskowali nam komuniści. Po długich staraniach otrzymaliśmy przydział papieru. Wówczas nasłano nam cenzora.** (Świadek wydobywa z teczki plik dokumentów. Przedkłada je sądowi.)

Świadek: W dokumentach znajdzie wysoki sąd ciekawe dowody. Znajdą panowie tam dowód skonfiskowania listu pasterskiego. (Przerywania na ławach oskarżonych.)

Mec. Izard: Słuchajcie. Uczcie się!

Świadek: Znajdą panowie dowody pogwałcenia wolności prasy. Dowody skonfiskowania nawet mów poselskich. Znajdziecie dowód skonfiskowania całej mojej mowy jako wicepremiera rządu.

W książce, o której mowa na procesie powiedziano, jakobym zerwał kontakt z masami. W dokumentach znajdą panowie dowody konfiskowania pism. Znajdą panowie dowody konfiskowania wiadomości o strajkach robotników, protestujących przeciw terrorowi.

Znajdą panowie dowody pogwałcenia wolności. Na przykład dowody stwierdzające, że w Płocku bezpieka katowała nie tylko kobiety i dzieci, ale nawet żołnierzy. Dowody deptania sztandarów z wizerunkiem Matki Boskiej.

Świadek: W teczce znajdą panowie dowody niesłychanego terroru przedwyborczego. W okresie przed wyborami pod koniec 1946 roku aresztowano przeszło 100 000 mężczyzn i kobiet. W więzieniach nie było miejsca. Więc zamknięto ich za ogrodzeniami z drutów kolczastych i przymuszano do wycofania podpisów, złożonych na listach zgłaszających kandydatów stronnictw niezależnego. (Okrzyki na ławie oskarżonych.)

Po słownej utarczce adwokatów, przewodniczący stawia pytania, czy p. Mikołajczyk czytał książkę, o której się toczy proces. Odpowiedź brzmi, że tak, gdy chodzi o rozdziały polskie.

Świadek: Książka nazywa tych, którzy nie wrócili, zdrajcami. A przecież dokonywano zabójstw, jak np. zamordowanie rolnika Szugaja ze Śląska, który kandydował na posła. Nałożono mu hełm na głowę i bito tak długo dopóki nie doznał porażenia mózgu i potem wrzucono do więzienia, gdzie zmarł. (Poruszenie na sali. Okrzyki na ławach oskarżonych.)

Dowody misji amb. sowieckiego Lebiediewa

Świadek: Wszystkie te fakty opisane i zaopatrzone dowodami przedłożyliśmy ambasadorom trzech mocarstw, w tym także p. Lebiediewowi, ambasadorowi Sowietów. Nie uważam za zdrajcę tego, który przed światem broni wolności swego narodu. Apelowałem. Dawałem świadectwo prawdzie.

Wokół dowodów, złożonych przez świadka zaczyna się dyskusja. Odpowiadając na pytania p. Przewodniczącego, domagającego się natarczywie dowodów:

Świadek: Dowody znajdzie pan u pana ambasadora Lebiediewa.

Mec. Heiszman: Czy świadek [illegible] zdrajcami?

Świadek: Miano zdrajcy nie mogą rzucać ci, którzy wyrzekli się interesów swojego narodu... (Następuje hałas. Oskarżeni biorą słowa do siebie i poparci przez adwokatów wywołują incydent.)

Świadek: ...kończę moje zdanie. Mam na myśli konferencje z Bierutem i Osóbką-Morawskim.

Osk. Wurmser: Obraża się tu głowę państwa!

Okrzyk wywołuje wielką wrzawę. Padają liczne epitety, których nie można zrozumieć w ogólnym zamieszaniu. Przewodniczący przerywa rozprawę.

J. Urban

(Ciąg dalszy na str. 2.)

Druzgocące dla komunistów zeznania b. premiera St. Mikołajczyka

o zbrodniczym ujarzmianiu Polski, wbrew przyjętym zobowiązaniom i uroczystym przyrzeczeniom, zrobiły głębokie wrażenie w sądzie i w prasie francuskiej

Paryż. — Główne dzienniki paryskie poświęcają na wybitnych miejscach i pod wymownymi tytułami uwagę zeznaniom wtorkowym b. premiera St. Mikołajczyka przed 17-tą Izbą Karną w Paryżu.

Dziennik „Le Monde" mimo, że ukazał się przed zakończeniem rozpraw wtorkowych stwierdza, że zeznania St. Mikołajczyka, byłego premiera rządu polskiego na wygnaniu, oczekiwano w napięciu wielkim, i że w tym względzie oczekiwania nie zostały zawiedzione. Dziennik opisuje świadka jako człowieka w wieku dojrzałym, solidnego a zajmującego przed sądem zdecydowane stanowisko, mówiącego powoli i nigdy nie podnoszącego głosu, choć na twarzy jego maluje się uprzejme znudzenie. Dziennik podkreśla burzę, jaką wywołało na ławie oskarżonych stwierdzenie świadka o sfałszowaniu wyborów w Polsce przez komunistów.

Dziennik „Le Figaro" stawia na czele sprawozdania z procesu oświadczenie Mikołajczyka, że zwalczał i zwalczać będzie zawsze dyktaturę komunistyczną. Dziennik podkreśla, że wśród największego hałasu na ławie oskarżonych, świadek ani na chwilę nie stracił zimnej krwi, mimo że odpowiedzi jego doprowadzały oskarżonych i ich obrońców do największej irytacji. Podobnie referuje „Le Parisien Libéré", który stwierdza, że Mikołajczyk przedstawił całe męczeństwo Polski.

„Franc-Tireur" określa zeznanie Mikołajczyka, jako „druzgocące" dla obrony. Dziennik podkreśla, że kiedy adwokaci obrony nazwali go „agentem U.S.A.". Mikołajczyk odpowiedział z zimną pogardą:

„Wiedzcie, że znam ten rzekomo socjalistyczny ustrój Rosji i że będę go zwalczał z całą energią, ponieważ przynosi on ucisk, ujarzmienie, więzienie i masakry! Wiedzcie również, że przyłączę się do wszystkich ludzi w świecie, którzy wysuną projekt ograniczenia spustoszeń, jakie ten reżim przynosi".

„Ce Matin" podkreśla w nagłówku sprawozdania, że komuniści przeszkodzili wysyłce pomocy walczącym patriotom polskim.

„L'Aurore" stwierdza wielkie zamieszanie wśród oskarżonych i ich obrońców wskutek zeznań St. Mikołajczyka, a „Le Populaire" podnosi niezwykłą wagę zeznań.

Nadmienić trzeba, że radio francuskie podawało we wtorek o godz. 7 i pół wieczorem przez kwadrans sprawozdanie z procesu.

Bombowiec rozbił się

5 zabitych, 12 rannych

Nowy Jork. — Czteromotorowy bombowiec „B-50" rozbił się przy podchodzeniu do lądowania na lotnisku Offut w stanie Nebraska. Samolot począł się natychmiast palić. 5 osób poniosło śmierć, a 12 innych jest rannych.

Sześć osób zginęło pod lawiną

Salzburg. — We wtorek rano spadła potężna lawina na grupę robotników pracujących na terenie zakładów wodno-elektrycznych w Kaprun. Sześciu robotników poniosło śmierć a kilku innych zostało rannych.

Uzdrowienie finansów Francji sprawą najpilniejszą

Zgromadzenie Nar. rozpatruje podwyższenie podatków o 15 proc.

Premier Faure stawia kwestię zaufania w sprawie projektów rządu

PARYŻ. — Na początku swojego posiedzenia we wtorek po południu, Zgromadzenie Narodowe postanowiło wznowić wieczorem dyskusję nad projektami finansowymi i obradować przez 24 godziny, w celu przyspieszenia uchwalenia projektów.

Premier Faure, upoważniony przez Radę Ministrów do postawienia kwestii zaufania, oświadczył: „Projekty finansowe są pilne. Powinny one zostać uchwalone, przynajmniej w głównych punktach, przed 1 marca, ponieważ skarb ma codziennie wydatki, które musi pokryć. Debata, rozpoczęta o godz. 21 trwała jednak tylko do północy. Posłowie postanowili przerwać ją do godziny 9 w środę rano mimo sprzeciwu Premiera.

Jako pierwszy przemawiał we wtorek sprawozdawca Komisji Finansowej, p. Barangé, który przedstawił, że dodatkowe wydatki, włączone do projektu ustawy finansowej po konferencji w Lizbonie, sięgają 227 miliardów. Mogłyby one zostać sprowadzone, drogą oszczędności do 173 miliardów, z których 105 miliardów zostałoby pokrytych z pomocy amerykańskiej, 13 miliardów z funduszu drogowego i 55 miliardów z podwyższenia podatków o 15 proc. Zdaniem p. Barangé, pożyczki miałyby powodzenie w kraju, ale dopiero, gdy finanse państwowe będą uporządkowane.

„Z drugiej strony, żąda się od nas 15 proc. dodatkowych podatków. Co do mnie, nie sądzę, aby ciężary podatkowe były nadmierne, ale uważam, że rozłożenie tych podatków jest niesprawiedliwe".

Zwyżka cen, przyczyną trudności finansowych

Następnie przemawiał p. Paul Reynaud, przewodniczący Komisji Finansowej.

Oświadczył on, że przyczyną trudności finansowych jest zwyżka cen. „Statystyki, powiedział, są prawdziwym aktem oskarżenia polityki rządowej"... „Jestem przerażony, że od początku roku Francja ma dziennie miliard niedoboru budżetowego. Czy zwyżka cen jest ogólna? Nie! Nie ma jej w Niemczech. Od roku 1948 do 1951 zwyżka cen wyniosła 3 procent w Stanach Zjedn., 8 proc. we Włoszech, 12 proc. w Anglii i 35 proc. we Francji. W samym roku 1951, wyniosła we Francji 20 procent".

„Następstwem zwyżki cen jest inflacja czyli wzrost obiegu papierowych pieniędzy. W r. 1945 znajdowało się we Francji 577 miliardów fr w obiegu. Obecnie jest ich 1.842 miliardy".

„Trzeba, powiedział p. Reynaud, zmienić politykę i przestać działać, jakgdyby Francja była wyspą, odciętą od reszty świata. Są dwa sposoby wywierania mechanicznego nacisku na ceny: zwiększenie produkcji i zmniejszenie konsumpcji kategoryj uprzywilejowanych".

„Jeżeli nie chce się ruchomej skali płac, trzeba prowadzić inną politykę. Trzeba wzmocnić walutę, walczyć z duchem inflacji. Pozostaję, powiedział p. Reynaud, zwolennikiem jedności, ale opartej na programie działania. Chodzi o znacznie więcej niż o istnienie rządu".

Głosowanie nad wotum zaufania w piątek?

Rada Ministrów, która zebrała się we wtorek, upoważniła premiera Edgara Faure do postawienia kwestii zaufania w sprawie 31 punktów projektów podatkowych, uważanych przez rząd za konieczne. Łączne głosowanie nad postawionymi kwestiami zaufania, mogłoby odbyć się w piątek. Postawienie kwestii zaufania wydaje się nieuniknione.

Główne postanowienia ustawy o ruchomej skali płac

PARYŻ. — Główne postanowienia ustawy o ruchomej skali płac uchwalonej w pierwszym czytaniu przez Zgromadzenie Narodowe 355 głosami przeciw 246, brzmią następująco:

— „Najwyższa komisja umów zbiorowych wyznacza stałą podkomisję, złożoną w równych częściach z przedstawicieli pracodawców i przedstawicieli pracowników, obowiązkowo pochodzących ze wszystkich, najbardziej reprezentatywnych, krajowych organizacyj syndykalnych oraz z przedstawiciela interesów rodzinnych. Zadaniem tej podkomisji jest śledzenie rozwoju kosztów utrzymania, w łączności z Krajowym Instytutem Statystycznym i badań gospodarczych.

„Miesięczny wskaźnik całości cen konsumpcji rodzinnej w Paryżu oraz liczby, które posłużyły do opracowania go, są ogłaszane na końcu każdego miesiąca, po zasięgnięciu opinii tej podkomisji.

„Każda zwyżka miesięcznego wskaźnika całości cen artykułów konsumpcji rodzinnej w Paryżu, pociągnie za sobą proporcjonalną zwyżkę minimalnego zarobku gwarantowanego, z następującymi zastrzeżeniami:

„1) Jeżeli zwyżka wskaźnika jest mniejsza, niż 5 proc., minimalny zarobek nie ulega zmianie.

„2) Jeżeli zwyżka wskaźnika równa się lub jest wyższa od 10 proc., minimalny zarobek gwarantowany ulega natychmiast podwyżce, stosownie do wysokości stwierdzonej zwyżki.

„Data zastosowania nowego, gwarantowanego zarobku minimalnego jest wyznaczona na pierwszy dzień miesiąca po ogłoszeniu nowego wskaźnika.

Wspólne rozporządzenie ministra spraw gospodarczych, ministra Pracy i ubezpieczeń społecznych oraz ministra rolnictwa, ogłosi nowy, gwarantowany zarobek minimalny".

Samolot amerykański eksplodował

w czasie lotu nad Oceanem Spokojnym

San Francisco. — Amerykańska „latająca nadforteca", na pokładzie której znajdowało się oprócz załogi kilku meteorologów dla przeprowadzenia pomiarów ponad Pacyfikiem, eksplodowała w czasie lotu, 250 km na północny-zachód od wyspy Guam.

Samoloty rozpoznawcze z tej wyspy spostrzegły kilku rozbitków na gumowych łodziach ratunkowych. Na wskazane miejsce skierowano natychmiast statki ratunkowe.

Kradzież w banku w Hollywood, w biały dzień

HOLLYWOOD. — Niezwykłe nawet dla Ameryki są okoliczności kradzieży, popełnionej w banku w Hollywood. „Gentlemen-włamywacz" zabrał bez zwrócenia uwagi licznych klientów około 20 tys. dolarów, mniej-więcej 8 milionów fr.

Złodziej o wytwornym wyglądzie, z imponującą teczką pod ręką, zjawił się w biurze dyrektora. Usiadłszy, wydobył z teczki rewolwer i z lufą wymierzoną w dyrektora zażądał napełnienia teczki. Dyrektor był zmuszony usłuchać. Złodziej odszedł potem niezatrzymany, zagroziwszy dyrektorowi, że jeżeli zaalarmuje urzędników i publiczność, będzie strzelał do każdego, kogo napotka.

Złodziej odjechał samochodem, którym przybył.

Reżimowy dyplomata w Kairze wybrał wolność

KAIR. — Radca handlowy reżimu warszawskiego w Kairze, Dawid Halberstadt odmówił powrotu do Warszawy. Od trzech lat zajmował się stosunkami handlowymi polsko-egipskimi. Jest to drugi dyplomata reżimu warszawskiego w Kairze, który odmówił powrotu do Polski.

Turek sprzedał trzykrotnie swoją córkę

STAMBUŁ. — Turek Ahmet Kapilmaz z Jenikowa, pod Belikesirem, zostanie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za trzykrotne sprzedanie swojej córki, mającej zaledwie 16 lat.

Pierwszy nabywca zapłacił za dziewczynę 50 funtów. Zwrócił jednak córkę ojcu, gdy ten zagroził, iż powiadomi policję o uwiedzeniu nieletniej dziewczyny. Drugi nabywca zapłacił 20 funtów w banknotach i złocie a trzeci wpłacił 10 funtów. Ostatni powiadomił policję o handlu, jaki uprawiał niegodny ojciec własną córką. Turka aresztowano.

Zawalił się kościół z XVII wieku

DUNKIERKA. — Część sklepienia kościoła św. Eligiusza w Dunkierce, zawalił się. W dachu powstał otwór około 20 m kwadr. Pod ciężarem sklepienia ustąpiła posadzka, załamując się do piwnicy, w której znajdowało się centralne ogrzewanie.

Anglia posiada bombę atomową i urządzenia do jej fabrykacji

— oświadczył Churchill w Izbie Gmin

Londyn. — W czasie obrad nad brytyjską polityką zagraniczną, premier Churchill ujawnił, że W. Brytania posiada nie tylko swoją własną bombę atomową, ale również urządzenia i laboratoria, potrzebne do seryjnej produkcji takich bomb.

Churchill powiedział między innymi:

„Przed objęciem stanowiska premiera, nie wiedziałem, że rząd socjalistyczny nie tylko że doprowadził do sfabrykowania doświadczalnej bomby atomowej, ale że kosztem milionów funtów wybudował on bardzo ważne instalacje, niezbędne do normalnej produkcji takich bomb.

„Kiedy poinformowałem o tym rząd amerykański, powstała w tej dziedzinie nowa atmosfera. To osiągnięcie daje nam z pewnością realną korzyść".

Premier brytyjski zarzucił jednakże socjalistom, że nie powiadomili o tym Parlamentu, dodając, że „tego rodzaju osiągnięcie w dziedzinie atomowej zmienia całkowicie politykę".

Wtorkowa debata nad polityką zagraniczną W. Brytanii została wywołana wnioskiem socjalistów nie udzielenia zaufania rządowi, z powodu przemówienia Churchilla przed Kongresem amerykańskim. Churchill mówił wtedy o „szybkiej i skutecznej akcji na wypadek gdyby komuniści pogwałcili ewentualne zawieszenie broni na Korei". Rozprawa została przerwana trzy tygodnie temu, na skutek śmierci króla Jerzego VI. Wniosek ten został we wtorek odrzucony przez Izbę 318 głosami przeciwko 285. W ten sposób rząd premiera Churchilla uzyskał zaufanie większością 33 głosów.

*

Próba z brytyjską bombą atomową zostanie przeprowadzona z końcem roku

SYDNEY. — Premier australijski, R. Menzies oświadczył na konferencji prasowej, że próba z brytyjską bombą atomową zostanie przeprowadzona na poligonie koło miejscowości Woomera, z końcem bieżącego roku.

Postanowienie W. Trójki w sprawie udziału Niemiec w armii europejskiej

LIZBONA. — We wtorek zakończyły się w Lizbonie rozmowy ministrów spraw zagranicznych Schumana, Achesona i Edena na temat udziału finansowego Niemiec federalnych w obronie zachodniej Europy, zniesienia niektórych ograniczeń przemysłowych oraz na temat przyspieszenia traktatu pokojowego z Austrią. Wreszcie trzej ministrowie Francji, Anglii i U.S.A. omówili różnice anglo-amerykańskie w sprawie dowództwa na Morzu Śródziemnym, oraz zatarg anglo-egipski. W wyniku tych rozmów W. Trójka uzgodniła zasadę, na jakiej Niemcy wezmą udział obok Francji, Włoch i krajów Beneluksu w armii europejskiej.

Niemcy zachodnie na pokrycie kosztów armii europejskiej i częściowe pokrycie kosztów utrzymania w Niemczech wojsk Francji, Anglii i U.S.A. w roku 1952-53 płacić będą 10 miliardów 200 milionów marek, czyli o 1 miliard 50 milionów mniej, niż zaleciła Komisja „3" z Harrimanem na czele. Zaliczono im bowiem sumę płaconą przez Bonn dla Berlina.

Niemcy będą mogli produkować lekkie uzbrojenie, ale nie wolno im będzie fabrykować ciężkich dział, nie wolno im będzie produkować gazów oraz samolotów wojskowych. W sprawie lotnictwa transportowego i cywilnego, W. Trójka nie uzgodniła jeszcze swoich poglądów.

W dziedzinie atomowej uczonym niemieckim będzie wolno prowadzić badania dla celów doświadczalnych, ale nie wojskowych.

Gwarancje dla Francji

Uzgodniono w końcu formułę, która ma dać zdecydowane gwarancje, podjęte na wypadek, gdyby Niemcy lub jakieś inne państwo próbowało zerwać z armią europejską i stać się agresorem.

Apel do Rosji w sprawie Austrii

W. Trójka postanowiła zwrócić się z apelem do Rosji, by podjęte były rozmowy na temat przyspieszenia zawarcia traktatu pokojowego z Austrią. Mocarstwa zachodnie zamierzają zaproponować Rosji tekst traktatu bardziej prosty i łatwiejszy do zastosowania w praktyce.

Gwarancje anglo-amerykańskie dla Francji przeciw niespodziankom niemieckim

Lizbona. — Na konferencji prasowej w Lizbonie francuski min. Schuman złożył we wtorek oświadczenie, dotyczące gwarancyj anglo-amerykańskich w sprawie armii europejskiej i możliwych w przyszłości niespodzianek niemieckich.

Parlament francuski zażądał od rządu uzyskania w tej sprawie gwarancyj od W. Brytanii i Stanów Zjedn. Taka gwarancja będzie obliczona m. in. na ewentualność rozbicia się armii europejskiej i pogwałcenia traktatu, tworzącego europejską wspólnotę obronną.

Minister Schuman wyraził przekonanie, że Francja otrzyma te gwarancje oraz, że będzie mógł je przedłożyć parlamentowi nawet w dniu ratyfikowania traktatu, dotyczącego utworzenia armii europejskiej.

Minister Schuman podkreślił, że te gwarancje będą działać nie tylko na rzecz Francji, ale także na korzyść innych członków wspólnoty obronnej i że zabezpieczać będą przed ryzykiem.

Zapytywany w końcu przez dziennikarza, czy gwarancje będą miały formę paktu, czy też tylko charakter przyrzeczeń, minister Schuman powiedział, że jest jeszcze przedwcześnie odpowiedzieć na takie zapytanie, ale dodał, że nie wyklucza się myśli zawarcia traktatu.

Anglia zapewni jedną trzecią samolotów dla obrony Europy

Ministrowie Anglii, Francji i U.S.A. uzgodnili, że w związku z decyzją Rady Atlantyckiej postawienia do końca 1952 r. armii atlantyckiej w liczbie 50 dywizyj wspartych 4 tysiącami samolotów, W. Brytania dostarczy jednej trzeciej samolotów nowoczesnych do dyspozycji generała Eisenhowera.

*

Komunikat o francusko-amerykańskich rokowaniach finansowych

LIZBONA. — Po francusko-amerykańskich rokowaniach w sprawie pomocy dla Francji, ogłoszono następujący komunikat:

„W ramach umowy północno-atlantyckiej i z okazji 9. sesji Rady Atlantyckiej, odbytej w Lizbonie, odbyły się rozmowy dwustronne między przedstawicielami rządów Francji i Stanów Zjednoczonych.

Uznano, że wysiłek, jakiego dokonuje Francja w związku ze swoimi zobowiązaniami na Dalekim Wschodzie i w Europie, stanowi ciężar finansowy większy, niż Francja może normalnie znieść własnymi zasobami"...

„Aby dopomóc pokryć niedobór, rząd Stanów Zjednoczonych zgodził się zmienić program pomocy, przewidziany dla Francji z zasobów roku finansowego 1951—1952, tak, by wyłonić dodatkowe zasoby budżetowe na rzecz wydatków, jakie Francja musi pokryć w r. 1952. Pomoc ta przybierze formę pomocy gospodarczej i zakupów we Francji broni i ekwipunków, przeznaczonych głównie dla sił, walczących w Indochinach".

Skazana za zamordowanie przyjaciółki, ułaskawiona przez królowę

LONDYN. — 20-letnia sparaliżowana gruźliczka, Berta-Mary Score, skazana na śmierć przez sąd przysięgłych w Exeter, za zamordowanie swojej przyjaciółki, nie zostanie powieszona.

Królowa Elżbieta II, na wniosek ministra spraw wewnętrznych podpisała ułaskawienie. Berta na tę wiadomość zupełnie nie zareagowała. Wie ona, iż dni jej są policzone. Lekarze dają jej bowiem tylko trzy lata życia.

Samolot wojskowy spadł koło Evreux

EVREUX. — Samolot wojskowy z bazy lotniczej w Bordeaux-Merignac spadł we wtorek po południu w miejscowości Emalleville, niedaleko Evreux. Z trzech lotników, znajdujących się na pokładzie, pilot, kpt. Depucoux jest ciężko ranny w głowę, a 2 żołnierzy odniosło poważne obrażenia. Wszystkich przewieziono do szpitala w Evreux.

50 demonstrantów komunistycznych aresztowano w Neapolu

NEAPOL. — W Neapolu doszło w dniu 26 lutego br. do demonstracyj przed Urzędem Pracy. Interweniowała policja i rozproszyła komunistycznych manifestantów. 50 osób zostało aresztowanych.

Manstein zwolniony chwilowo z więzienia „na słowo honoru"

FRANKFURT. — Władze brytyjskie zwolniły tymczasowo z więzienia na słowo honoru b. hitlerowskiego marszałka Mansteina, by mógł odwiedzić ciężko chorą żonę. Manstein odsiaduje karę za zbrodnie wojenne.

St. Mikołajczyk jako świadek w procesie o książkę „Międzynarodówka Zdrajców” odsłonił sądowi i światu wszystkie zbrodnicze metody warszawskich komunistów, których ofiarą padła Polska

(Dokończenie ze str. 1.)

Sprawa granic
Stalin chciał, polscy komuniści nie

Po wznowieniu obrad, rozpoczęto debaty w miejscu, w którym zostały przerwane.

Mec. Heiszman: Jakie są fakty na twierdzenie świadka. Niech pan nam powie o wydarzeniach, których pan był świadkiem.

Świadek: **Zacząłem przed przerwą cytować dokumenty z rozmów przeprowadzonych w Moskwie między mną a członkami komitetu lubelskiego w osobach Osóbki-Morawskiego, Żymierskiego i Bieruta. W rozmowie ze Stalinem protestowałem w sprawie krzywdzących nas granic na wschodzie. Stalin odpowiedział mi na to:**

— Pomówcie z komitetem lubelskim, jeżeli się zgodzi, możemy pomówić o korzystniejszych granicach.

Świadek: **Zaproponowałem członkom Komitetu lubelskiego, wśród których była także Wanda Wasilewska, byśmy poszli razem do Stalina. Na to Wasilewska odpowiedziała: „My nie możemy tego zrobić, by się nie narazić Stalinowi. Granica zadowala nas zupełnie.”**

Świadek: **A teraz druga sprawa. Prosiłem Stalina o pomoc dla Warszawy, która wówczas walczyła przeciw hitlerowcom w krwawym powstaniu. Delegacja lubelska odpowiedziała, że powstania nie ma i że pomoc nie jest potrzebna...**

Swiadkowi przerywa znów adwokat Nordmann, który w długim wywodzie pragnie dowieść, że świadek mówiąc o Bierucie, obraża głowy państw zaprzyjaźnionych.

Mec. Heiszman: W książce jest mowa o powstaniu warszawskim.

Świadek: **Chciałem wyjaśnić, albowiem w książce jest fałszywie przedstawiona sytuacja Warszawy. Stalin nie odmawiał zaraz pomocy powstańcom warszawskim, ale polscy komuniści sprzeciwili się, mówiąc, że powstania nie ma i że pomoc nie jest potrzebna.**

Świadek (wśród przerywań na ławach oskarżonych): **Skutki tego stanowiska były fatalne. Nie doszło bowiem do udzielenia pomocy powstańcom z powodu tej zdrady komunistycznej.**

Masakra Żydów w Kielcach

Mec. Heiszman: Niech świadek nam opowie o krwawych wydarzeniach w Kielcach.

Świadek: **Doszło do mojej wiadomości, że w okresie przed wyborami bezpieka postanowiła urządzić pogromy żydowskie w Częstochowie, Poznaniu, Kielcach i Kaliszu. Natychmiast udałem się na radę ministrów i energicznie zaprotestowałem. W wyniku tego protestu bezpieka postanowiła pogromy odwołać. Do Kielc nie zdążył jednak telegram z odwołaniem. W mieście tym pod dowództwem majora bezpieki Sobczyńskiego, który wezwał do pomocy wojsko, doszło do straszliwej masakry Żydów, w czasie której zabito 46 Żydów i wielu raniono. Pogromy bezpieki miały na celu odwrócenie uwagi opinii w celu łatwiejszego sfałszowania wyborów.**

Mec. Heiszman: Czy świadek może powiedzieć, jakie instrukcje otrzymywała z Londynu Armia Krajowa?

Świadek: **Armia Krajowa wzięła swój początek już w roku 1939 podczas obrony Warszawy. Armia przybierała z każdym dniem na sile i prowadziła sabotaże transportów zboża i benzyny idących z Rosji dla Niemiec hitlerowskich, na podstawie paktu Ribbentrop—Mołotow. Wówczas nie było aresztowań wśród komunistów. Nawet, gdy gestapo wiedziała o komunistach, pozostawiała ich w spokoju.**

W czerwcu 1941 roku po napadzie hitlerowskim na Rosję, generał Sikorski natychmiast rozesłał telegramy do Armii Krajowej, by wzmogła swe wysiłki przeciw Niemcom. Akcja Armii Krajowej była uzgadniana wspólnie. Telegramy wysyłane do Armii Krajowej z Londynu były także przekazywane do kwatery wojsk angielskich i sowieckich. Nie prawdą jest twierdzenie książki, jakoby Armia Krajowa stała z bronią u nogi. Otwarte bitwy z Niemcami w Zamojszczyźnie miały na celu wstrzymanie akcji wysiedlenia ludności cywilnej przez Niemców. Nawet po zerwaniu Sowietów z rządem polskim, odpisy instrukcji dla Armii Krajowej szły do sztabu sowieckiego za pośrednictwem sztabu alianckiego. Rząd polski rozesłał specjalne instrukcje do Armii Krajowej, by pomagała Armii Czerwonej.

Przewodniczący: Wróćmy do sprawy p. Kowalewskiego.

Świadek: **Wiele instrukcji dla Armii Krajowej opierało się na wiadomościach dostarczanych przez biuro w Lizbonie. Wiadomości te były komunikowane aliantom i akcja uzgadniana.**

40.000 aresztowań wśród Armii Krajowej

Świadek: **Armia Krajowa współpracowała rzetelnie z wojskami rosyjskimi. Ale za to Rosjanie aresztowali i w chwili, gdy przyjechałem do Polski, liczba aresztowanych członków Armii Krajowej wynosiła przeszło 40 tysięcy. Zostali oni wywiezieni wgłąb Rosji.**

— Dlatego tak bolesnym dla tej pięknej armii jest fałsz zawarty w książce, o którą toczy się proces. Armia Krajowa walczyła ofiarnie. Walczyła także wtedy, gdy Rosja była przyjacielem Niemiec i przez Polskę szły transporty benzyny, stali i innych artykułów z Rosji do Niemiec. Walczyła do ostatniej chwili, aż padła ofiarą terroru komunistycznego.

Mec. Heiszman: Autor książki p. de Jouvenel twierdzi, że pański przyjazd przyczynił się do pogłębienia rozłamu między chłopem a robotnikiem. Jakie były warunki, gdy pan przybył do Polski?

Świadek: **O tym jak mnie przyjmowano świadczą zdjęcia fotograficzne, które przedkładam wysokiemu sądowi. Fałsze twierdzenia p. de Jouvenela niech zbije taki fakt: W Katowicach na Śląsku stronnictwo nasze odbywało manifestacje. Komuniści samochodami ciężarowymi zwieźli górników z Zagłębia, by urządzić kontrmanifestację pod gmachem województwa. Nie trwało dwie godziny, ci wszyscy robotnicy przyszli na naszą manifestację, by manifestować razem z nami. Nie pomogły ani czołgi, ani wystawione karabiny maszynowe. Nawet obsługa tych karabinów przyłączyła się do nas. Drugi fakt. W zakładach reperacyjnych i fabryce Cegielskiego w Poznaniu PSL miało 7 000 członków wśród robotników. Przyszli do nas na znak protestu przeciw skazaniu Borowca na 10 lat więzienia za nawoływanie do strajku o lepsze płace.**

Świadek: **Trzeci fakt: W Szczecinie, podczas manifestacji młodzieży, wytoczono na ulice czołgi i karabiny maszynowe. Nie chciano dopuścić na naszą manifestację kilkudziesięciu tysięcy harcerzy, którym zabroniono brania udziału w polowej mszy św. za to, że dzień przed tym nie chcieli słuchać mówcy komunistycznego. Manifestacja młodzieży przybrała tak groźne rozmiary, że o północy bezpieka prosiła mnie o pomoc w uspokojeniu manifestantów, gdyż nie mogła sobie dać rady. W mieście było wówczas wielu gości zagranicznych z dyplomacji, więc bezpieka nie mogła użyć właściwych jej środków represyjnych. Nawet sprawozdanie z meczu piłkarskiego, podczas którego publiczność dała do zrozumienia co myśli, uległo konfiskacie.**

Najlepszym sprawdzianem zaś pozostanie na zawsze fakt, że na jedyną listę niezależną, demokratyczną, ludność podczas wyborów oddała 84 procent głosów.

Mec. Cornec: Czy świadek śledził proces Maniu w Rumunii?

Świadek: **Odpowiem krótko. Wiadomości z Rumunii cenzurowano. Śledziłem proces tych znanych i wielkich działaczy rumuńskich, Maniu i Mihalake, skazanych na dożywotnie więzienie. W Rumunii stosowano te same metody gwałtu jak i w Polsce.**

Cat-Mackiewicz dostarcza argumentów komunistom

Z kolei przystąpili do przesłuchania świadka adwokaci oskarżonych komunistów. Pytania stawiał mecenas Nordmann.

Mec. Nordmann: Czy świadek zna pismo **„Wolność i Niepodległość”**?

Świadek: **Nie.**

Mec. Nordmann: Pismo to pisze, że jest pan agentem obcego mocarstwa.

Świadek (oddając odbitkę pisma adwokatowi): **Styl, język i metody tego pisemka są te same co tych, którzy strzelali przed wojną do chłopów i komunistów.**

Mec. Nordmann: Czy świadek zna pismo „Lwów i Wilno”, redaktora Cat-Mackiewicza?

Świadek: **Słyszałem.**

Mecenas Nordman odczytuje długo artykuł wspomnianego dziennikarza, w którym zarzuca on Mikołajczykowi, jakoby był agentem wywiadu obcego.

Świadek: **Nigdy agentem obcym nie byłem. Nie służyłem nikomu jak tylko Polsce. Powiedziałem już to samo w daleko tragiczniejszej chwili. Mackiewicz na mnie stale napada za to, że wytoczyłem mu sprawę w sądzie honorowym za to, iż w r. 1940 po klęsce Francji, gdy pojechaliśmy do Londynu, udał się do prezydenta Raczkiewicza i proponował mu kapitulację przed Hitlerem.**

Świadek: **Więcej! Przeciwnicy moi pisywali na mnie z Londynu do pism komunistycznych w Polsce. Znajdziecie dowody z roku 1946 stwierdzające, kto otrzymywał honoraria za te artykuły...**

Mec. Nordmann: Czy „Narodowiec” jest pismem wrogim dla pana?

Świadek: **Nie! „Narodowiec” jest pismem niezależnym, ale dobrym, wyraża w swoich artykułach zdanie redakcji swojej.**

Mec. Nordmann: Czy generał Modelski jest wrogiem pana?

Świadek: **Nie. Jest mi przyjazny.**

Mecenas Nordman długo odczytuje oświadczenie Modelskiego zamieszczone w „Narodowcu” i stawia pytanie, czy świadek pojechał do Polski w 1944 roku z namowy Churchilla i Roosevelta.

Świadek: **Nie pojechałem z niczyjej namowy. Wyjazd mój nastąpił z decyzji powziętej we własnym sumieniu. Codziennie otrzymywaliśmy w Londynie telegramy: „Mordują nas, aresztują, niszczą, rabują.” Przyjeżdżajcie, byście nam pomogli. Nie byłem zadowolony z polityki Anglii wobec Polski. O tym, że Jałta nas krzywdzi, piszę i głoszę wszędzie! Wyjazd mój do Polski uznałem za konieczny, by ratować naród przed zbrodniami komunistycznymi...**

Mecenas Nordman przerywa i znów czyta „Narodowca” i zapytuje świadka, czy zgadza się z oświadczeniem generała Modelskiego.

Świadek: **Modelski wierzył, że będzie można współpracować z Rosją. Chciał szczerze przyjaźni Rosji i współżycia pokojowego. Przypominam sobie pewną wizytę Modelskiego, który przyszedł do mnie wstrząśnięty do głębi rozmową, jaką odbył z gen. Paszkiewiczem. Paszkiewicz powiedział generałowi Modelskiemu wówczas: „Miałeś rację, że ostrzegałeś mnie przed wyprawą przeciw „bandytom”! Nie usłuchałem cię i pojechałem. Ci, których strzelano i mordowano, to nie byli bandyci. Gdy szli na śmierć wołali „Niech żyje Polska”. Modelski był tak wstrząśnięty, że oświadczył mi, iż nie może dłużej wytrzymać. Zwrócił się do Żymierskiego o dymisję. Żymierski zaproponował mu wyjazd do Stanów Zjednoczonych pod warunkiem, że będzie prowadził wywiad w Ameryce.**

Mec. Nordmann twierdzi, że Modelski jest zdrajcą, bo zgłosił się do amerykańskiego kontrwywiadu i powiedział z czym przyjechał.

Świadek: **To jest pańska opinia.**

Adwokat obrony omawia następnie warunki ucieczki Mikołajczyka z Polski. Czyta długo jakieś pismo, pełne nieprawdziwych opisów.

Mec. Nordmann: Czy opis ten jest prawdziwy?

Świadek: **Nie, zresztą opis jest tak pełny nonsensów, że jeden drugiemu zaprzecza. Najlepiej poświadczy fakt, że oficer, który rzekomo miał mi pomagać w ucieczce, w tym okresie wogóle w Polsce nie był obecny.**

Przez dłuższą chwilę adwokat natarczywie stawia pytania, by uzyskać od świadka potwierdzenie, że Kowalewski stykał się z Canarisem. Świadek odpowiedział, że meldunki otrzymywane od różnych służb służyły mu jako informacja. Nigdy nie interesował się, kto je podpisuje, gdyż meldunków było bardzo wiele. Zresztą ludzie posługiwali się pseudonimami. Dla ministra, czy premiera wystarczy, że ma wiadomości, że może je konfrontować.

Adwokat stawia pytania, na chybił trafił.

Świadek: **Pan mecenas sam nie może ustalić daty wypadków, o które mnie pyta. Skąd ja mam znać te szczegóły?**

Mecenas Nordmann następnie stawia pytania z aktów procesu generałów, który odbył się niedawno w Warszawie. Pyta o pułk. Gano, pyta, czy świadkowi było wiadomym, że ten sprowadził żonę podczas wojny przez Berlin. Świadek oświadcza, że nic nie wie. Pyta o żonę gen. Sosnkowskiego. Świadek odpowiada, że była ona aresztowana i zbiegła podobnie jak wielu innych ludzi. Wreszcie adwokat stawia pytanie:

Mec. Nordmann: Jak to się stało, że pan podczas wojny sprowadził do Londynu syna i żonę?

Świadek: **Syn był aresztowany i osadzony w Lublinie. Stamtąd uciekł i przy pomocy organizacji podziemnej dostał się na Węgry, skąd udał się do Kairu w Egipcie. Żona moja była aresztowana i więziona kolejno w Oświęcimiu, Majdanku i Rawensbruck. Podczas ucieczki została rozpoznana na skutek tatuażu na ręce i osadzona pod Pilznem, skąd uwolnili ją Amerykanie. Pozwolę sobie zaapelować do pana mecenasa, by nie poruszał tych bolesnych wspomnień, żona moja bowiem umarła przed kilku tygodniami...** (Wielkie poruszenie na sali.)

Mec. Izard (do mec. Nordmanna): Niech wiem, co pan chciał powiedzieć stawiając pytania w tym porządku. Niech pan przeprosi...

Mecenas Nordman stawia nowe pytanie niewzruszony.

Mec. Izard: Niech pan przeprosi! Niech pan przeprosi!

Aujol: Ani słowa współczucia!

Mecenas Nordmann w dalszym ciągu stawia pytania o stosunek do francuskiego ruchu oporu.

Świadek: **Stosunek ten był jak najlepszy. Byliśmy w współpracy z francuskimi „maquis”....**

Adwokat Nordman zapytuje o p. Kawałkowskiego oraz o Bernarda i Liliensterna.

Pytania przerywa prokurator, który wyjaśnia, że sprawa Bernarda jest w sądzie wojskowym i że odbywa się dodatkowe śledztwo.

Świadek: **Nie znałem Bernarda ani Liliensterna. Zdarza się, że po wojnie wyjaśnia się wiele rzeczy, o których się nie wiedziało przedtym.**

Adwokat Nordmann przedkłada kopię jakiegoś pisemka i przez dłuższą chwilę stawia świadkowi pytania o prasę podziemną oraz jaki był organ rządu podziemnego w Kraju podczas okupacji. Świadek wyjaśnia, że w Polsce istniało 300 tajnych pism i że organem rządu było pismo „Rzeczpospolita”.

Adw. Nordmann odczytuje z kopii pisemka wywody antysowieckie.

Świadek: **Wywody te nie były opinią rządu. Armia Krajowa służyła wiernie. Był czas, że była jedyną armią walczącą przeciw hitleryzmowi. Nie mogliśmy wzywać do otwartego powstania, bo to byłoby samobójstwem. Armia Krajowa nigdy nie stała z bronią u nogi, jak armia Rokossowskiego pod Warszawą po drugiej stronie Wisły, podczas gdy Armia Krajowa przez 60 dni walczyła bohatersko z Hitlerem. Nawet Berlingowi zakazano wysłania wojsk polskich z pomocą powstańcom w Warszawie.**

Powstanie warszawskie

Mec. Nordmann: Czy pan dał rozkaz wywołania powstania warszawskiego?

Świadek: **Rozkaz nie wyszedł ode mnie. Ale przyjmuję za nie odpowiedzialność polityczną i moralną. Podobne powstania wybuchły także na wschodzie od Warszawy, na podstawie decyzji zatwierdzonej przez rząd.**

Mec. Nordmann: Czy świadek porozumiał się z Sowietami przed wydaniem rozkazu powstania warszawskiego?

Świadek: **Powtarzam, że wiadomość o wybuchu powstania została zakomunikowana sztabom alianckim. Komuniści nie chcieli o niczym słyszeć. Jeżeli mówimy o powstaniu, to stwierdzam, że hańbą XX stulecia pozostanie fakt, że samoloty amerykańskie i angielskie czekały gotowe z pomocą, a Rosjanie nie pozwolili im lądować u siebie. Stalin godził się na pewną pomoc, ale na podstawie doniesień polskich komunistów, że powstania nie ma, odmawia. Raz jeden tylko pomoc ta wyszła i to za usilną interwencją Churchilla i Roosevelta.**

Adw. Nordmann: Czy świadek uzgadniał wybuch powstania ze sprzymierzonymi.

Świadek: **Plany operacyjne były dawno zatwierdzone. Faktem jest, że na Wołyniu Armia Krajowa współpracowała wybitnie z Armią Czerwoną. Kilka dni po wejściu tej armii Polacy zostali uwięzieni i wywiezieni w głąb Rosji.**

Sprawa odebrania obywatelstwa oficerom

Adw. Nordmann: Czy świadek zna ustawę o pozbawieniu obywatelstwa oficerów, którzy przeszli na służbę obcą?

Świadek: **Na radę ministrów w 1946 r. wpłynął wniosek o pozbawienie obywatelstwa generałów Maczka, Kopańskiego, Rudnickiego i innych. Nastąpiła gorąca dyskusja. Byłem przeciwny temu, dowodziłem, że uchwała wywoła złe wrażenie. Dowodziłem, że PKPR nie jest armią, a organizacją demobilizacyjną. Przekonywałem, że pozbawienie obywatelstwa dzielnych generałów, których nazwiska zasłynęły pod Tobrukiem i pod Falaise nie ma podstaw. Wniosek referował Żymierski i był kategoryczny. W pewnej chwili Berman zażądał, by dopisać nazwisko gen. Andersa. Żymierski bronił się tym razem. Przegłosowano mnie i uchwała przeszła. Dekretu wykonawczego nie podpisywałem.**

Drugi mecenas obrony Matarasso postawił kilka pytań w sprawie Zielonej Międzynarodówki.

Adwokat długo czyta dla uwiecznienia w protokule obrad artykuł amerykańskiego pisemka komunistycznego, zapytując świadka, czy się zgadza z opisem.

Świadek: **Artykułu nie czytałem. Zresztą w Ameryce istnieje wolność prasy. Konserwatyści, liberałowie, demokraci, komuniści piszą, co chcą, nie zawsze nawet sprawdzając fakty.**

Mec. Matarasso: Czy Zielona Międzynarodówka otrzymuje subwencje od państw obcych?

Świadek: **Oświadczam kategorycznie, że nie otrzymuje żadnych subsydiów. Zaczęliśmy od niczego. Poszczególne partie płacą na zarząd po 50 dolarów. Wydaliśmy biuletyn, który już jest samowystarczalny.**

Mec. Matarasso: Czy w wypadku, gdyby ktoś otrzymał pieniądze od obcych, byłby zdrajcą lub nie?

Świadek: **Nie widzę jasno pytania, ale oświadczam panu, że dobrowolna składka obywatela amerykańskiego, pochodzącego z Polski, nie stanowi powodu zdrady ... przeciwnie, jest obowiązkiem, gdyż uważana jest jako pomoc w walce z prześladowaniem narodu...**

Mec. Matarasso: Polacy z Londynu oskarżają pana, że pan jest narzędziem.

Świadek: **Pisze się tyle kłamstw, że człowiek staje się obojętny na wyzwiska.**

Mec. Matarasso: Czy świadek zna mowę Łukasiewicza w radzie narodowej w Londynie, w której oskarża się pana. (Adwokat cytuje wyjątki z mowy.)

Świadek: **Nie lubię mowić o zmarłych. Niech ich Inny sądzi.**

Przewodniczący w chwili, gdy pytania powtarzają się tej samej treści, domaga się, by postępowanie odbywało się szybciej.

Mec. Nordmann: Dziś przesłuchaliśmy tylko jednego świadka.

Mec. Aujol: Ale za to świadka pierwszorzędnego.

Mec. Matarasso próbuje jeszcze postawić kilka pytań. Słowa jego giną w gwarze, której ton się podnosi. Przewodniczący odracza rozprawę do następnego poniedziałku.

J. Urban

11 niemieckich zbrodnairzy wojennych wypuszczono na wolność

BONN. — Wojskowe władze brytyjskie zwolniły we wtorek 11 hitlerowskich zbrodniarzy wojennych z więzienia w Werl.

Wśród zwolnionych znajduje się były generał niemiecki, Gallenkampf, skazany na karę śmierci w 1947 roku za mordowanie brytyjskich komandosów w czasie wojny. Wyrok przeciwko gen. Gallenkampfowi, został zmieniony później na karę dożywotniego więzienia, a następnie na 10 lat więzienia. Z pomiędzy innych zwolniono dwie Niemki, które pełniły funkcje w obozach koncentracyjnych.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Naśladowcy hitlerowców

Co „Narodowiec” pisze, to wszystko prawda o „wyzwoleniu kacapskich” morderców narodu. Ja byłem w 1939 roku w Stanisławowie, to widziałem co się robiło. Rzucali ulotki i mówili w ulotkach, że chcą uwolnić polski naród spod kapitalizmu. Jak wkroczyli do Małopolski, to za 3 miesiące naród wiedział, co to znaczy komunizm. W każdej wiosce co noc krzyki i rabunek odzieży. Brali co mogli, a ich godziną była 2, 3 i 4 nad ranem, a potem wywozili do Rosji i ubierali swój naród i przywozili go do Stanisławowa. I nawet dużo poznawało swoje skradzione ubrania na sowieckich kobietach. Tam widziałem na swoje własne oczy chowanie tych 8 ofiar, które były spalone żywcem. Widziałem, jak Niemcy ich gonili, i jak zabierali na wóz więźniów i kazali im uciekać, a oni do nich strzelali z tyłu i żaden nie uciekł. A tych 8 ofiar, co było na wozach to polali benzyną.

Na zabójców, prędzej czy później, spadnie kara Boża.

Rodak.



110) **(Ciąg dalszy)**

— Wydałem rozkaz — rzekł — żeby nikogo do mnie nie wpuszczano, czemuż więc przypisać mam pańską wizytę, panie hrabio?...

Gratien ugasił siłą woli złowrogie płomienie, jakie zabłysły w jego oczach — i słodziutkim głosem odpowiedział:

— Kuzyn mój, Lacroix-Marbourg wywołał prawdziwą rewolucję w całej hucie...

— Wiem! — przerwał mu hutnik.

— Niektórzy utrzymują jednak, że to szaleństwo ten jego wymysł...

— Dowiemy się o tym dziś wieczór, albo w nocy... Ja jednakże nie podzielam ten opinii.

— O! wiem dobrze, że pan jesteś wyjątkowo względny dla niego.

— Żeby nie różnica w wieku i urodzenie, widziałbym w nim samego siebie. Ja, żeby się wybić, robiłem to samo, co on teraz usiłuje. Wszystkie pieniądze, jakie dotąd otrzymał z fabryki, obrócił na ulepszenie i wykonanie nowej maszyny, potrzebnej do jego wynalazku. Powinno mu się udać, bo to człowiek wyjątkowej inteligencji.

— Zanadto jesteś pan pobłażliwym dla niego.

— Na ślepo nigdy nic o niczym zgoła nie mówię.

— Więc pan wierzy w ten wynalazek mojego kuzyna?

— Wytłumaczył mi wszystko i uważam, że to wynalazek świetny!...

— A jeżeli uda mu się rzeczywiście, cóż on będzie miał za to?...

— Najpierw ogromną fortunę, bo pozyskawszy patent, trzymać będzie w swym ręku przeistoczenie wszystkich hut szklanych we Francji i zagranicami.

— I to wszystko?...

— To chyba już coś znaczy, a może i coś więcej.

— Czy pozwoli pan zapytać, co takiego?...

Na twarzy Gratiena malowała się zawiść i zazdrość!...

Czuł bo, że jeżeli młody książę dopnie swojego celu, pan Lemarchand zrobi go napewno swoim wspólnikiem...

Hutnik odpowiedział bardzo obojętnie.

— Dowiesz się pan jutro.

— A!... więc zawsze coś będzie?...

— Ma się rozumieć... Zanadto jestem sprawiedliwym, ażebym mógł korzystać sam z takiego świetnego wynalazku!

Gratien pozieleniał.

Przeczuwał, że zostanie odsunięty.

— A obietnica, jaką mi pan dałeś? — zapytał głosem zdławionym.

— Nigdy w żadnej okoliczności nie cofnąłem mojego słowa; wszystko, co panu obiecałem, będzie urzeczywistnione... Bądź pan spokojny i czekaj cierpliwie dwadzieścia cztery godziny.

Gratien, na pozór bardzo spokojny, skłonił się i wyszedł.

Ale w rzeczywistości był strasznie wzburzony i myślał o tym, w jakiby sposób zaszkodzić Andremu, żeby raz na zawsze usunąć go z tej huty, w której mu zawadzał...

Późnym już wieczorem, Andre jak wariat wbiegł do gabinetu hutnika, który leżał na kanapie, pogrążony w przykrych myślach.

Pomimo, że Horacy opowiedział mu o stosunku Merangesa z Laurą, pomimo różnych wiadomości, jakie zbierał zawzięcie przez te dwa lata, pomimo niepokoju i zgryzoty, jaką miał w sercu z powodu winy swej córki, wszystkie uprzedzenia, antypatia i podejrzenia przeciwko Gratienowi uparcie powracały...

W Tausia, podczas uroczystości pierwszej Komunii Reine-Marie, nie mógł znosić młodszego de Plessisa.

Nie mógł słuchać jego głosu, dotknąć się jego ręki.

— Jeżeli jednakże pomimo wszelkich pozorów, ten Meranges wyjechał, nie widziawszy się z Laurą, — powtarzał sobie przez cały dzień. — Jeżeli to nie on ją zamordował?... Czyż on nigdy nie powróci, czy rzeczywiście już nie żyje, jak przypuszczają?...

I znowu zapadł w zadumę, a słowa pana Serviana znowu przychodziły mu na pamięć.

Męczyło go nieustanne wskazywanie Gratienowi celu, do którego dążył, a w rzeczywistości narażanie go na ciągłe zawody i rozczarowania!

Do czego, zniechęcenie i złość, spowodowana takim postępowaniem, doprowadzi w końcu tego niegodziwca?...

Wynalazek Andrego i wiadomość, że pan Lemarchand robi go wspólnikiem swoim (bo miał to właśnie jutro obwieścić całej hucie) wykaże, jak się też wobec tego wszystkiego zachowa pan Gratien!...

Instynkt jakiś ostrzegał hutnika, że Gratien nie doszedł jeszcze do tego stopnia rozjątrzenia, ażeby stracił rozum i nie zdołał zapanować nad sobą.

Pan Lemarchand rozbierał tę kwestię po raz już tysiączny, gdy drzwi otworzyły się gwałtownie. Andre blady, z pałającymi oczami, wpadł do pokoju.

— Panie!... panie.... skończone!... Udało się!... Umieram ze zmęczenia!... duszę się!...

I osunął się na kanapę, głowę pochylił i nie mógł wymówić ani słowa.

Przemysłowiec wystraszony nagłą jego bladością... rozwiązał mu czymprędzej krawat, rozpiął koszulę, a potem nalał szklankę wody i podał zemdlonemu.

— Napij się! — zawołał — a przede wszystkim uspokój się!

Dopiero po chwili Andre zdołał przemówić.

— A więc — zapytał pan Lemarchand kiedy już zupełnie przyszedł do siebie — a więc usiłowania twoje uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem?...

— W zupełności... Co do formy, to ta jest prawie doskonałą... Niech pan będzie łaskaw zobaczyć!...

Zeszli obaj do pieców.

Pan Lemarchand oglądał, badał, próbował na wszelkie możliwe sposoby wytrzymałości szkła... i bardziej jeszcze niż sam Andre ucieszony, zawołał:

— Oto do czego prowadzi wytrwałość i praca!... Zasłużyłeś najzupełniej na nagrodę, jaką ci przeznaczam!

Urwał, wzruszenie mówić mu nie pozwoliło.

Inżynierowie, kilku majstrów, robotnicy, byli jeszcze wszyscy w fabryce, lubo było już bardzo późno, i winszowali wszyscy panu Lacroix-Marbourg, bo umiał pozyskać sobie szczerą ich życzliwość.

Pan Lemarchand zabrał go do Paryża.

— Jesteś wspólnikiem moim! — powiedział, skoro tylko znaleźli się w domu. — Jutro postaramy się najpierw o patent wynalazku, a potem pojedziemy do huty. Oznajmię wszystkim, że jesteś w niej takim samym jak ja panem!

(Ciąg dalszy nastąpi)

Nowoczesna wiedza a Kościół

Nieprzyjaciele religii i Kościoła nie mogą nic zarzucić moralności chrześcijańskiej, która wymaga od człowieka i od państw nie tylko uczciwości, ale postępowania ludzkiego oraz urzeczywistniania w życiu miłości bliźniego i braterstwa ludzi. Nie są zdolni spostrzec dobra leżącego w tych najwyższych ideałach i zasadach życia; mogliby to stwierdzić, gdyby byli szczerymi, że urzeczywistnienie tych nakazów Bożych i Kościoła dałoby pokój i pomyślność ludzkości dziś skrwawionej, rozdartej i : ad wszelki wyraz nieszczęśliwej.

Nie będąc w stanie zaatakować moralności chrześcijańskiej, nieprzyjaciele Kościoła starają się zarzucić mu zacofanie w dziedzinie wiedzy, nieznajomość naukowych odkryć, nie liczenie się z ostatnimi wynikami doświadczalnych poszukiwań.

Papież Pius XII w imieniu Kościoła w mowie swojej wygłoszonej na audiencji największych uczonych Akademii Papieskiej zadał pośrednio kłam tym zarzutom. Ojciec św. wprowadził w zdumienie uczonych swoją ścisłą i dokładną znajomością najnowszych teoryj i wykazał, iż wiedza nie tylko nie obala religii, ale przeciwnie w miarę jak postępuje coraz dalej — zbliża się do Boga! Potwierdza Jego istnienie!

Prawdziwa wiedza

„Prawdziwa wiedza — powiedział Papież — im większe robi postępy, tym lepiej odkrywa Boga, jak gdyby On czekał za podwojami, które wiedza kolejno otwiera. Głębsza i ściślejsza znajomość świata atomów i świata gwiazd, jaką nowoczesna wiedza zdobyła, umacnia przekonanie, że Bóg istnieje i On stworzył świat. W wieku ubiegłym wielu uczonych i filozofów świadomość tę podkreślało, współcześni naukowcy przynoszą nowe dowody dla poparcia tej teorii. Dzięki nim istnienie Boga przestaje być tylko przekonaniem opartym wyłącznie na wierze i dowodach filozoficznych a nabiera wartości prawie doświadczalnej, na podobieństwo dowodu zaczerpniętego z nauk fizycznych."

W bardzo obszernych i wyczerpujących wywodach Papież omówił wielkie znaczenie przemian (mutatio) zachodzących we wszystkim we wszechświecie. Ten fakt rozciągający się na całość dzieła stworzenia, obecna nauka wykryła. Jest on dowodem istnienia Boga i stworzenia świata. Zarówno mikroskopijny rozmiar atomu jak niezmierzony obszar wszechświata jest widownią nieustannych przeobrażeń.

To odkrycie obala poprzednie naukowe przypuszczenia o stałości i niezniszczalności, jakie w zeszłym wieku przypisywano składnikom materii. „Nieorganiczna materia — powiedział Ojciec św. — nosi niejako w swoim najgłębszym jestestwie piętno przemiany, jej istota i substancja wymagają rzeczywistości zupełnie różnej i niezmiennej."

Wygasły wulkan

Z drugiej strony proces przemiany realizuje się na drodze pomniejszania, pewnej utraty energii wolnej i dającej się zużytkować, co w ostateczności prowadzi do „wyczerpania", do ustania procesu. Chcąc to przedstawić obrazowo powiemy, że materia dochodzi do stanu wygasłego i zaskorupiałego wulkanu. Świat starzeje się. To przeznaczenie nie oszczędza nawet jądra atomu, w którym stwierdza się również umniejszenie energii używalnej, co wymownie dowodzi konieczności istnienia istoty twórczej."

Kiedy kierujemy wzrok ku przeszłości, w miarę jak cofamy się dalej, materia przedstawia się nam coraz obficiej zaopatrzona w energię i jest widownią wielkich kosmicznych wstrząsów. Tak więc wszystko zdaje się wskazywać na fakt, iż w pewnym określonym czasie wszechświat materialny zawrzał pierwszym ruchem. Obdarzony nadmiarem zasobów energii rozwijał się dzięki nim, z początku bardzo szybko, następnie ze wzrastającą powolnością, dążył do obecnego stanu.

Najwybitniejsi znawcy zagadnień atomowych współpracują z astronomami i astrofizykami. Wyniki ich badań zamykają w granicach 5 do 10 miliardów lat stałość, trwałość podwójnych i zbiorowych gwiazd. Oni nadają pierwszym słowom Genezy „in principio" (na początku) znaczenie konkretne i nieledwie matematyczne.

Ojciec św. dodał, że wiedza nie zamierza wychodzić poza granice świata. Wywody powyższe przekraczają ścisłą naukę o przyrodzie; jednakże współcześni uczeni, specjaliści w tej dziedzinie, uważają stworzenie świata nie tylko za zgodne z ich naukowymi teoriami, ale nawet utrzymują, iż ich poszukiwania do tej idei prowadzą.

Papież zaznaczył, że wnioski filozoficzne i religijne nie są przedmiotem wiedzy ścisłej. Kościół w osobie swego najwyższego przedstawiciela przyjmuje rezultaty, a nawet hipotezy fizyki współczesnej i zgadza się na przyjęcie teorii o stopniowym rozwoju świata.

Przemówienie swoje, w którym doskonała znajomość nowoczesnych nauk łączy się z szerokością ujęcia i głębokością myśli — Papież zakończył mówiąc, że nie chodzi o odkrywanie Boga na nowo, lecz „trzeba raczej przeniknąć się świadomością, iż On jest Ojcem, czcić Go jako Prawodawcę i lękać się jako Sędziego".

Papież interesuje się żywo zagadnieniami naukowymi, **bo wiedza ma wartość sama w sobie.** Jest ona poznaniem, a Kościół wierzy w doniosłość poznania. Problemy energii i atomu, odkrycie rozbijania atomu o ile przyczyni się do rozwoju pokojowych poczynań i wynalazków będzie cenną zdobyczą obecnego wieku. I na koniec w wiedzy znajdują się dane do filozoficznych i religijnych wniosków.

Argus.

Kto ułatwił pod koniec wojny wojskom sowieckim wkroczenie do Berlina i Pragi, mimo, że wojska zach. mogły tam być pierwsze?

Od chwili, kiedy wojska amerykańskie znalazły się na przedpolu Berlina, po kompletnym rozgromieniu głównych sił niemieckich na Zachodzie, lecz nie zajęły stolicy Rzeszy, wielu ludzi na świecie pozostawało w przekonaniu, że Amerykanom nie było wolno tam wkroczyć, bo inne zapadły decyzje w Jałcie.

Druga Pancerna Dywizja Stanów Zjednoczonych stała cały tydzień bezczynnie na linii rzeki Elby, aby wolniej posuwające się wojska Stalina mogły ogłosić światu o „zdobyciu Berlina" i o „oswobodzeniu Pragi", stolicy czeskiej, która mogła być także o wiele wcześniej oswobodzona przez wojska amerykańskie pod wodzą generała Pattona.

Dysputę na tym tle przypieczętował dopiero w ub. roku p. Forrest C. Pogue z sekcji historycznej Departamentu Armii swym oznajmieniem, że decyzja o zatrzymaniu wojsk amerykańskich na Elbie była „czysto militarnym postanowieniem" gen. Dwight D. Eisenhowera, ówczesnego naczelnego wodza zwycięskiej alianckiej inwazji.

Tymczasem „historyczna prawda" p. Pogue nie utrzymała się długo przy życiu. Z korespondencji przeprowadzonej przez kongresmana Sheehana, republikanina z Illinois, z gen. Eisenhowerem okazało się, że nie gen. Eisenhower, ale „czynniki polityczne na najwyższym poziomie" zadecydowały „na długo przed rozpoczęciem finałowej kampanii na froncie", że wojska amerykańskie mają być zatrzymane na Elbie, aby Rosjanie mogli „zdobyć" Berlin i Pragę.

Nowi przedstawiciele w Radzie Bezpieczeństwa

Jak już donosiliśmy, trzej nowi członkowie zostali wybrani do Rady Bezpieczeństwa, w celu zajęcia miejsc, opróżnionych przez Ekwador, Indie i Jugosławię, po wygaśnięciu ich mandatu. W dniu 17 stycznia br., przedstawiciele Chile, Pakistanu i Grecji przygotowywali się do udziału w pierwszym zebraniu tegorocznym, rozmawiając z pp. Jean Chauvel (Francja), przewodniczącym Rady na miesiąc styczeń.

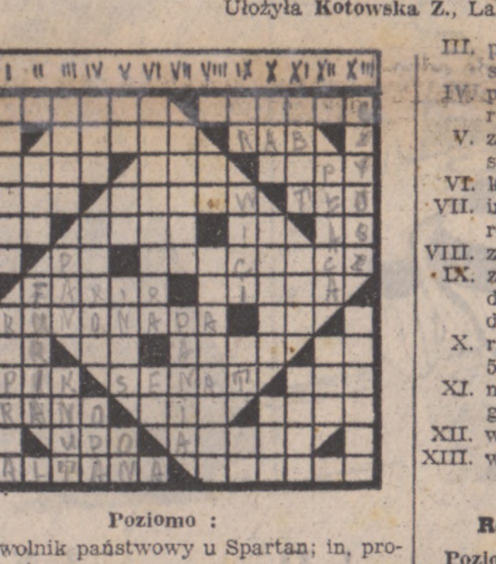
Na zdjęciu, od lewej do prawej, p. Hernan Santa Cruz (Chile), A.S. Bokhari (Pakistan), p. Chauvel (Francja) i A. Kyrou (Grecja).



(Aperçus des Nations Unies)

Krzyżówka nr. 38

Ułożyła Kotowska Z., La Madeleine



Poziomo :

1. Niewolnik państwowy u Spartan; in, prosto, pionowo;
2. pierwotniak (wspak); niewolnik;
3. mierny wierszokleta czasów saskich; spójnik; minerał;
4. imię żeńskie; gąsienica owadu; część obrazów;
5. nuta; bożek miłości; zaimek; 100 km kw.
6. znak chem. prazeodymu; jeziorka tworzące się na łąkach;
7. sztukmistrz; żywica wonna;
8. strzelanina; przyimek;
9. znak chem. srebra; znak chem. neonu; imię żeńskie zdrobn.; spójnik;
10. kolor w kartach; izba ustawodawcza; rzeka w Niemczech;
11. część dnia; przysłówek; 500 arkuszy papieru;
12. część nogi; bohater grecki z wojen trojańskich;
13. zaciszne miejsce w parku; utrata głosu (choroba).

Pionowo :

I. imię męskie; „wyspa rozkoszy we Włoszech;
II. początek utworu muzycznego Gounoda; moce nieczyste;
III. pokost chiński; mężczyzna z wyższej sfery; bicz;
IV. przymiotnik; pierw. chem.; utwór liryczny;
V. zaimek; skrót miary dług.; imię żeńskie; zaimek;
VI. kobieta jeżdżąca konno; litera fonet.;
VII. imię żeńskie (wspak); państwo w Europie;
VIII. znak chem. pierw.; pierwiastek chem.;
IX. znak chem. cyrkonu; zew wojny w dawnej Polsce; inicjały bohatera narodowego; nuta (wspak);
X. rzeka w Portugalii; dowódca tatarski; 52 arów starofrancuskich (wspak);
XI. modlitwa za zmarłych; okres czasu; gryzoń;
XII. wynagrodzenie; kwiat;
XIII. władca; utwór muzyczny.

———:-:———

Rozwiązanie krzyżówki nr. 37

Poziomo : 1. obora; zakaz 2. paka; ruta 3. ona; bon; mag 4. kk; k.o. 5. ku; er 6. komunikat 7. tu; od; 8. zo; ta 9. oko; aga; byk 10. tank; saki 11. Azory; talar.

Pionowo : I. opoka; wrota II. bank; okaz III. Oka; kot; ono IV. ra; Rumun; Kr (Krypton) V. .... VI. Kopenhaga VII. .... VIII. ar; bekon; as IX. kum; rad; bal X. atak; tyka XI. zagon; fakir.

★

Dobre rozwiązanie krzyżówki nr. 37 nadesłali :

KASPRZAK J., Sinceny (Aisne)
SABIK Stanisław, Roubaix (Nord)
PIETRUSZKA Dominik, Houdain (P.deC.)
MIGAŁA L., Paris (5-e)
ŻUREK Czesław, Quaregnon (Belgia)
BOROWSKI J., Homecourt (M. et M.)
DRENSLA M., Soissons (Aisne)
PAWLUSZEK M., Barlin (P. de C.)
RAYSS Felicjan, Newport, Mon. S. Wales (Anglia).

Nagrodę w postaci książki („Dzieci", Bolesława Prusa) drogą losowania otrzymał p. **ŻUREK Czesław z Quaregnon (Belgia).**

WYŚCIG POPRZEZ OCEAN

czyli jak kapitan Rob stał się milionerem



(Ciąg dalszy — Odcinek nr. 53)

O, dobrze znamy kapitana Roba! Już nie z takimi miał do czynienia!...

Jest zwinny i rzutki jak kot. Wystarcza jedna sekunda, by znalazł się przy kontuarze. Potężny cios w szczękę i Tobiasz pada w tył, a jego rewolwer śmiga w powietrze...

Nikt nie wie o co chodzi, ale też i nie dziwi się, bo to jest nie pierwsza i nie ostatnia bijatyka w kawiarni portowej.

Tobiasz jęcząc z bólu, a więcej może z przerażenia, podnosi się wolno i z niedowierzaniem. Widząc tryskające z oczu Roba i Nilsa błyskawice gniewu, pozostaje na klęczkach i błagalnie składa dłonie.

— Litości, panowie!

— A więc to ty, łajdaku, posyłasz bomby na statek? — ryczy nad nim kapitan Björn, zamierzając się pięścią.

Tobiasz nie może przyjść do słowa.

— I nie kto inny tylko ty podłożyłeś ogień na żaglowcu „Mayflower", he?... — potrząsa nim Rob brutalnie.

A gdy ten tylko pojękuje w odpowiedzi, kapitan ujmuje go jeszcze silniej.

— Opowiedz no cośkolwiek ,kto ci dał takie rozkazy, bo inaczej nie wyjdziesz stąd żywy!....

Tobiasz zdobywa się na jąkanie i urywane zdania:

— Pieniądze... skusiły... Larry przysłał mi... telegram z... z... San-Francisco... Jojo... krajowiec razem ze mną... Litości... panowie...

Wszystkie sprawy — niepowodzenia i sabotaże — które przez cały czas drogi męczyły Roba, w tej jednej chwili stają się nagle jasne jak na dłoni.

— A więc to Larry! — stwierdza. — Swintuch, łajdak, ciemny typ! Nie myliłem się.

Pociąga Nilsa zą rękaw.

— Chodźmy czemprędzej! Ten tutaj nie ucieknie nam. Niebezpieczniejszym jest Larry, niż ten tchórz. Musimy go złapać!

Biegną do portu.

Niestety, „Memphis" odpłynął parę godzin temu...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości z Belgii

Z działalności Bractwa Matek Różańcowych w Peronnes lez Binche

Dawna kolonia polska w Peronnes lez Binche, tak kiedyś żywa i czynna, śpi dzisiaj. Starzy działacze w większej części są już wyczerpani pracą w kopalni i spensjonowani, uważają że spełnili swój obowiązek i siedzą w zaciszu domowym. Młodym jakby brakło odwagi. Kiedyś doskonali sportowcy w Sokole i piłce nożnej nie spieszą się do zbiorowego życia polskiego.



Bractwo Różańca żywego z Peronnes-lez-Binche. — W przednim rzędzie zarząd z prezeską, panią Kędzierską oraz księża Woryna i Rzeźniczek.

Przechodząc uliczkami kolonii polskiej nie chce się wierzyć, że to jest to znane Peronnes lez Binche, niedawna siedziba okręgu Centre, w którym było kilka doskonale zorganizowanych towarzystw. Nie chce się wierzyć, że tu istniało Stowarzyszenie Polskich Górników pod wezwaniem św. Barbary, które wykazywało około 200.000 fr. (dwieście tysięcy) obrotu rocznego w swojej Kasie Samopomocy. Dzisiaj nie ma nic prócz wspomnień.

Z dawnego Koła Polek powstało Bractwo Różańca żywego Matek, które pragnie tradycyjnie podtrzymać tę wielkość tego tak bardzo ruchliwego osiedla polskiego. Zarząd Bractwa znajduje się w ręku młodych matek z bardzo energiczną prezeską p. Marią Kędzierską, która ze swoją niezwykłą ruchliwością i wesołością potrafiła zorganizować w ostatnich dwóch latach kobiety - Polki nie tylko w samym Peronnes lez Binche, ale i okolicy: St. Vaas, Trivieres, Bois du Luc itd.

Po niedawnej uroczystości gwiazdkowej, w której brali udział Polacy ze wszystkich wyżej wymienionych miejscowości, urządziła wieczorek teatralny w dniu 10 lutego br. na sali p. Waroqiere w St. Vaas, gdzie Polacy zgromadzili się jeszcze liczniej .

Wieczorek poprzedziła krótka akademia. Prezeska p. Maria Kędzierska zagaiła uroczystość przemówieniem o konieczności skupiania się Polaków w organizacjach, powitała księży kapelanów Rzeźniczaka i Worynę oraz liczną Polonię. Następnie wystąpił chór Matek Różańcowych pod kierownictwem p. Elżbiety Białeckiej, który odśpiewał: „O Polski kraju święty", „Pawie pióra" i inne. Po przemówieniu księży, Sekcja Amatorska odegrała skecz pt. „Strajk żon" i „Swarzeja w komisariacie". Publiczność była zachwycona, burzą oklasków nagrodziła amatorów. Po krótkiej przerwie amatorzy odegrali nie mniej wesołą jednoaktówkę p.t. „Jeden z nas musi się ożenić". Sztuka ta, pełna humoru rozweseliła całą salę. Wysiłki amatorów były wynagrodzone, albowiem publiczność nie szczędziła im oklasków. Po występach sekcji teatralnej przekonaliśmy się, że Bractwo Różańca Matek w Peronnes lez Binche nie próżnuje, lecz pracę swoją traktuje bardzo poważnie, starając się podtrzymać dawną świetność kolonii polskiej.

Prezeska p. Maria Kędzierska jest pełna nadziei, że kolonia polska w Peronnes przebudzi się — że to nastąpi niedługo.

Po części artystycznej wystąpił chór Matek, poczym prezeska podziękowała za pomoc w przygotowaniach tego wieczorku ks. Rzeźniczakowi, kierowniczce chóru śpiewu p. E. Białeckiej, amatorom i wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do uświetnienia tego dnia. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna.

(—)

* * *

Polaków z Peronnes lez Binche i okolicy zapewniamy, że „Narodowiec" bardzo chętnie umieszcza wszystkie sprawozdania z uroczystości i z życia Polaków z całej Belgii. Potrzeba tylko o tym zawiadomić Wydawnictwo i napisać cokolwiek o tym, co się dzieje wśród Polaków.

* * *

Nowy Zarząd Bractwa Różańca żywego Matek w Peronnes lez Binche

Na Walnym Zebraniu Matek Różańcowych w Peronnes został wybrany następujący zarząd na rok bieżący:

Prezeska: Maria Kędzierska; zast.: Dołata Anna — sekretarka: Katarzyna Czajkowska; zast.: Czajkowska Helena — skarbniczka: Józefa Karasek; zast.: Sztucka Agnieszka — chorążna: Karbowska Jadwiga; asystentki: Staniak Zofia i Leracz Stanisława — Komisja rew.: Sztucka Agnieszka, Janowska Marta i Grzelec Franciszka — opiekun Br.: ks. Rzeźniczak Alfons.

———:-:———

Uwaga Sokoli w Eisden !

Ostatnie walne zebranie nie mogło się odbyć z powodu niedostatecznej liczby członków i nie zrewidowania kasy. Prosi się wszystkich członków oraz rodziców małoletnich Sokołów o przybycie na zebranie, które odbędzie się w niedzielę, dnia 2. marca br. o godzinie 2-giej po południu w lokalu p. Kupki. Prosi się o punktualne przybycie. Niech nie braknie ani jednego członka. Zaprasza się jak najwięcej sympatyków. Do omówienia obchód 25-ej rocznicy, przyjęcie jednego z największego z gniazd Sokołów z Francji, omówienie Zlotu sportowców z Belgii i wyjazd do Francji na Zlot 50-cio lecia, który odbędzie się latem br. itd...

———:-:———

Straszny wypadek drogowy w Erps-Querbs

LOWANIUM. — Straszny wypadek drogowy wydarzył się na głównej szosie Lowanium — Bruksela w Erps-Querbs. Samochód prowadzony przez Emila Peeters z Leodium zderzył się z taką siłą z ciężarówką, że 20-letnia Anna Peeters poniosła śmierć na miejscu, a kierowca i troje jego dzieci: Cyryl, Gustaw i Anna-Maria zostali ciężko ranni.

———:-:———

Rozbiła trumnę na cmentarzu, bo chciała się przekonać czy teściowa żyje

ANTWERPIA. — Maria Doms, zamieszkała w Antwerpii, udała się po poradę do pewnego różdżkarza, który ją zapewnił, że jej niedawno zmarła teściowa, ciągle żyje. Bardzo przejęta tym, p. Doms udała się w nocy na cmentarz, otworzyła grób rodzinny i rozbiła trumnę, w której spoczywała jej teściowa, gdyż „chciała zobaczyć — jak później wyjaśniała — czy teściowa żyje". P. Doms została aresztowana i będzie poddana badaniu psychiatrycznemu.

Sytuacja międzynarodowa i sprawy polskie na jej tle

(Referat przewodniczącego PNKD, p. Stan. Mikołajczyka, wygłoszony na plenarnej sesjiPolskiego Narodowego Komitetu Demokratycznego, odbytej równocześnie w Waszyngtonie i w Paryżu, dnia 23. II. 1052 roku).

II

Zdajemy sobie jasno sprawę, jak bardzo szkodliwa jest ta polityka radosnej twórczości i przymusowych zwycięstw różnych podróżujących generałów, ambasadorów i polityków polskich, sztucznie rozbudowywanych delegacyj i mocarstwowych pouczeń na konferencjach międzynarodowych. Wiemy, jak szkodliwa jest przewaga taktyki nad rozumem politycznym. Widzimy gołym okiem, jak hasła zgody narodowej pokrywają totalitarne metody rozbijania ideowych ruchów politycznych. Jak ukrywa się za nimi wyścig o objęcie stanowisk wojskowych i próby zmonopolizowania spraw krajowych na zasadach sprzecznych z interesem i bezpieczeństwem Kraju, byleby zapewniło ono dochody i zaspokoiło fałszywe ambicje.

Wołając o zgodę narodową i na jej rzecz pracując, chcemy w pierwszym rzędzie wprowadzić sprawę polską (wraz ze sprawą innych krajów okupowanych przez Sowiety) na międzynarodową arenę polityczną. Chcemy ją włączyć w plany Zachodu w odniesieniu do naszej części Europy, z zapewnieniem uwzględnienia opinii wolnych reprezentantów naszych krajów przy kształtowaniu się tych planów.

Po okresie zatrzymania pochodu komunizmu na Zachód, po okresie wejścia na drogę rozbudowy pogotowia wojennego państw zachodnich na wypadek dalszej zbrojnej agresji, inspirowanej lub dokonanej przez Sowiety — nadchodzi okres krystalizacji polityki Zachodu w stosunku do wszystkich narodów, zamkniętych za żelazną kurtyną, a także w stosunku do narodów samego Związku Sowieckiego.

Sprawy polskie w Europie

Inaczej mówiąc, w Europie

— po doktrynie Trumana, która zatrzymała pochód komunizmu na Grecję i Turcję,

— po odbudowie zniszczeń wojennych w państwach europejskich przy wydatnej pomocy planu Marshalla,

— po Pakcie atlantyckim, przygotowującym obronę na wypadek napaści sowieckiej

nadszedł, naszym zdaniem, czas na **bliższe sprecyzowanie stosunku Zachodu do narodów okupowanych przez Sowiety.**

Niewątpliwie sprawa uzgodnienia wspólnego stanowiska Zachodu w tej materii jest zagadnieniem pierwszorzędnej wagi. Biorąc to pod uwagę, nie możemy zapominać, że na Zachodzie znajdziemy zawsze więcej zainteresowania i zrozumienia, jeśli prócz przedstawiania mu naszych własnych interesów narodowych, będziemy mu wskazywać na wspólny los wszystkich narodów za żelazną kurtyną.

Stąd obowiązek zespołowej pracy reprezentantów wszystkich krajów, znajdujących się pod sowieckim jarzmem. Stąd konieczność zespolenia wysiłków, by polityka Zachodu, o której sprecyzowanie nam chodzi, objęła w pierwszym rzędzie kraje środkowej i wschodniej Europy, bez potrzeby nawracania do zasady równowagi sił i tym samym narażania pokoju i bezpieczeństwa Europy na groźbę agresji, to imperializmu niemieckiego, to znów rosyjskiego.

Jak pomóc narodowi ?

Przekonani jesteśmy, że chwila wyzwolenia naszych krajów nadejdzie. Nie wolno nam więc zapominać o głównych zadaniach, które już stoją lub wkrótce staną przed nami. Trzy widzę takie główne zadania :

Pierwsze : Jak pomóc narodowi do przetrwania okupacji — przy równoczesnym podtrzymywaniu jego morale, uchronieniu Kraju od następstw sowietyzacji, opóźnieniu jej tempa, zachowaniu życia, zdrowia i siły narodu. Bez wchodzenia w szczegóły — podkreśliłbym tu **konieczność opracowania i przedstawienia naszemu narodowi jasnej wizji przyszłości. Mając ją przed oczyma, społeczeństwo łatwiej przetrwa, bo zbrojne będzie wiarą i pewnością, że wolność, demokracja i sprawiedliwość społeczna będą podstawą i gwarancją lepszej przyszłości oraz zadośćuczynieniem za męki i ofiary poniesione w czasie okupacji i w momencie odzyskiwania niepodległości.**

Drugie : Jak doprowadzić — w okresie wyzwolenia — do szybkiego, najbardziej sprawnego i najmniej bolesnego przejścia na ustrój demokratyczny we wszystkich dziedzinach życia polityczno - gospodarczego i społecznego — oraz jak ustrój ten najskuteczniej zabezpieczyć.

W szczególności nam, Polakom, nie wolno zapominać, że będzie to okres jeden z najbardziej krytycznych w historii Polski. Od determinacji Polaków, od zgrania społeczeństwa w Kraju ze swą narodową i demokratyczną reprezentacją polityczną zależeć będzie zarówno zasięg terytorialny Państwa Polskiego jak i cała przyszła egzystencja narodu. Wszelkie zespolenie żywych sił narodu na tę chwilę będzie błogosławieństwem dla Polski. Każdy rozdźwięk, każdy antydemokratyczny wybryk może obrócić się w dziejową katastrofę.

Trzecie : Jak ułożyć współpracę narodów naszej części Europy, jak zrealizować ideę federacji tego regionu i jak włączyć nasze narody w możliwie najkrótszym czasie do Zjednoczonej Europy. Jak zabezpieczyć trwały pokój w Europie, uwalniając ją raz na zawsze od groźby odrodzenia się imperializmów czy militaryzmów niemieckich lub rosyjskich oraz od hegemonii gospodarczej tych państw, która zawsze stanowi wstęp do nowej agresji wojennej.

(Ciąg dalszy na stronie 4.)



PRZYJACIEL DZIATWY



Dwie siostrzyczki

Dwom siostrzyczkom było na imię: Genowefcia i Justynka. Jedna była blondynką, druga brunetką, ale obydwie miały niebieskie oczy. Bardzo się kochały, choć były tak różne od siebie. Starsza Genowefcia chodziła już do szkoły i najchętniej, po powrocie do domu, siedziałaby cały czas nad książką. Justynka była urodzoną gosposią, za to lektura mniej ją zajmowała, ale lubiła kiedy siostrzyczka uczyła się głośno wierszy na pamięć, bo wtedy, przycupnąwszy w kącie, z lalką na kolanach, powtarzała cichutko strofki i w końcu prędzej od siostry umiała wyrecytować cały wiersz.

— Może byś ty mogła jutro pójść za mnie do szkoły? — wzdychała Genowefcia. — wcale mi ten wiersz nie chce wejść do głowy. Powiedz mi go wolniutko, może prędzej się nauczę.

Pucu, pucu, chlastu, chlastu,
Nie mam rączek jedenastu,
Mam dwie tylko rączki małe,
Lecz do prania doskonałe.
Umiem w cebrzyk wody nalać,
Umiem wyprać, no, i zwalać...
Z mydła zrobię tyle piany,
Co nasz kucharz ze śmietany.
I wypłuczę i wykręcę,
Choć mnie dobrze bolą ręce...
A u pani, jakże dziatki?
Czy też brudzą swe manatki?
„Ach... u mnie jest jeszcze gorzej:
Zaraz zdejmuj co się włoży.
Ja i praczki już nie biorę,
Tylko co dzień sama piorę.

Poczciwa Justynka z dziesięć razy powtórzyła ten wiersz Marii Konopnickiej, aż nareszcie Genowefcia umiała go wyrecytować bez błędu. Jeszcze nazajutrz rano, w czasie kiedy dziewczynki się ubierały, musiała go zadeklamować, co nie było łatwe, bo co chwila szukała czegoś innego.

Po jej wyjściu zobaczono, że Genowefcia zapomniała torebkę ze śniadaniem, a pokój dziewczynek wyglądał jak pobojowisko...

— Ach, co ja się nacierpię z tą dziewczyną! — westchnęła matka.

— Niech się mamuśka nie martwi — pocieszyła mamę Justynka. — Jak tylko posprzątam pokój, pobiegnę do szkoły i zaniosę śniadanie. Może z naszej Genowefci wyrośnie wielka uczona? Wujek Wiktor opowiadał nam, że pewien profesor był tak roztrzepany, że stojąc przy kuchni, włożył zegarek do rondelka a jajko trzymał w ręce. Miało się gotować trzy minuty. Oczywiście jajko, nie zegarek...

— Genowefcia nie jest profesorem, a byłaby w stanie zrobić tak samo. Pamiętasz, jak zamiast cukru nasypała soli do kompotu, kiedy byłam chora? A jak idąc do kina z ciocią, zapomniała klucza i dzwonkiem obudziła nas wszystkich?...

Justynka pamiętała, ale w głębi serca była rada, że tak się stało, bo dlaczego jej nie zabrali do kina?

— Jaka tam będzie z niej uczona, kiedy jej wiersze nie idą do głowy — zastanowiła się nad słowami Justynki zatroskana matka.

— Bo wiersz jest o praniu i o lalkach, a mamusia wie, jak Genowefcia nie lubi gospodarstwa, a wszystkie lalki mnie oddała...

— Masz rację, moja mądralo. Właściwie powinna była urodzić się chłopcem.

— Zawsze woli bawić się z chłopakami, a oni powiadają, że jest „fajną" dziewczyną.

Matka westchnęła cichutko, jak to zwykle matki czynią, kiedy dzieci postępują inaczej, niż by serce mateczyne pragnęło...

Justynka uporządkowała pokój, pomogła matce oczyścić jarzyny, podlała kwiaty i wziąwszy woreczek, poszła do szkoły zanieść śniadanie siostrze, a w powrotnej drodze zakupiła, czego brakowało w domu.

„Ta moja Justynka to istny skarb!" — pomyślała o niej matka.

Równocześnie z panem Nowackim, który wrócił z pracy na obiad, wbiegła do domu rozpromieniona Genowefcia: „Hurra, byczo! dostałam bardzo dobrą ocenę za wiersz. Niech żyje Justynka! Oddam jej połowę swojej pomarańczy, a w niedzielę pół deseru!

— Tylko nie zapomnij! — roześmiał się tatuś, bo gotowaś, myśląc o czymś innym, zjeść nie tylko swój ale i Justynki deser!

— Masz tobie, już i tatuś zaczyna mi dokuczać! — posmutniała nagle Genowefcia. — A ja chciałam i tatusiowi przeczytać, o czym dowiedziałam się z książki Tadeusza.

— Przepraszam cię córeczko, nie chciałem ci zrobić przykrości, — pogładził tatuś swą pierworodną po rozczochranej czuprynce.

— Jazda, proszę przyczesać włosy, umyć ręce i siadamy do obiadu.

Po skończonym posiłku, pan Nowacki położył się na tapczanie, z obydwóch stron przysiadły córki, a mamusi przysunęły fotel.

— No, a teraz bierz książkę, panno Genowefcio i przeczytaj, co cię zainteresowało.

Po chwili rozległ się głos czytającej: „W odległych czasach nasi przodkowie mieli przeróżne sposoby porozumiewania się ze sobą na odległość, czyli sygnalizację.

„Zależnie od kraju i od warunków atmosferycznych posługiwali się ogniskami, dymem, chorągiewkami, pochodniami, drągami, a nawet lustrami. Albo też jeden posterunek przekazywał drugiemu poprostu krzykiem dany rozkaz.

„Grecy za bardzo dawnych czasów nadawali sygnały, paląc ogniska. Prócz tego posługiwano się dźwiękiem. Długi dźwięk rogu oznaczał coś innego niż np. kilka krótkich. W czwartym wieku przed Chrystusem wymyślono doskonały i bardzo łatwy sposób porozumienia się.

— Niech rodzice posłuchają, ten właśnie najbardziej mi się podobał:

„Należy rozłożyć alfabet w pięć kolumn: pierwsza od A do E, druga od F do J, trzecia od K do O, czwarta od P do T, piąta od U do Y.

Jeżeli nadajemy słowo zaczynające się na literę R, trzeba cztery razy podnieść i opuścić łuczywo, żeby pokazać, że ta litera jest w czwartej kolumnie. Później w ten sposób możemy sygnalizować całe zdania.

„Grecy przesyłali tą metodą długie rozkazy z góry Crigri aż do Athos, na odległość prawie szesnastu kilometrów. Ognie musiały być wtedy bardzo duże".

— Wcale nie uważam, żeby to było takie zajmujące — skrzywiła się Justynka.

— Bo nie wiesz, że już umówiłam się z Tadeuszem i z Wacławem, że wyuczymy się tego sposobu i będziemy się nim porozumiewać. Dopuścimy cię też, Justynko.

— Ratunku! Jesteśmy zagrożeni! — wykrzyknęła pani Nowacka. — Sygnalizacja zakończy się pożarem. Stanowczo sprzeciwiam się temu. Raczej krzyczcie na całe gardło!

— A w polu, gdy pójdziemy na wycieczkę? — zapytała rozczarowanym głosem Genowefcia.

— Wtedy rozpalajcie ogniska, bierzcie łuczywa. Tylko nie bardzo wierzę w aktualność twojej sygnalizacji — dodała mamusia z uśmiechem.

— Justynka mi dopomoże — pocieszyła się Genowefcia.

Ciocia Aniela.

Wielki Post

Czy wiecie dziatki,
Że już ostatki
Dobiegły krańców?
Że z racji postu
Śledzie poprostu
I żadnych tańców?

A jeno trzeba
Myśli do nieba
Zanosić swoje.
I chodzić stale
Na „Gorzkie Żale"
W świątyń podwoje.

Ośnieżony wędrowiec okazał się groźnym niedźwiedziem..



(Opowiadanie obrazkowe)

Dziadkom na Złote Wesele

Drodzy Dziadkowie Jubilaci!

Gdy złote gody dziś obchodzicie,
Przyjmijcie szczere nasze życzenia,
Które z nas każdy dla Was docenia.
Bo długie jest wasze już życie,
Od chwili waszego wraz poślubienia.
A więc życzenia moje przyjmijcie.

Więc ja wam zdrowia dobrego życzę
I byście lata najdłuższe żyli
Bez żadnej troski, i w szczęściu byli.
Zawsze pogodne mieli oblicze,
A nam potomkom wciąż byli mili.
Wszystkich mych życzeń ani nie zliczę.

My zaś się modlić będziem do Boga,
O wszystkie łaski, których nam trzeba.
A Pan Bóg dobry z górnego nieba
Uczyni wszystko, że żadna trwoga
Wam się nie stanie; nie braknie chleba
Bieda nie stanie nigdy u proga.

A więc dziś w wasze złote wesele,
Niechajże radość w dom nasz zawita.
Biesiada dzisiaj stoi obfita.
I gości u Was, tak dzisiaj wiele,
Aż chata cała nimi nabita.
A więc się cieszmy wszyscy a śmiele.

Na zakończenie Wam zdrowie pije
Dla pomyślności. A żem jest młoda,
Więc, aby w domu była wciąż zgoda,
W wspólnym okrzyku, na zdrowie czyje?
Dziadek z babunią niech długo żyje!
Aż się do Polski echo odbije.

Niech żyją nam!!!

—o—

Wiersz ten, którego autorem jest p. Cieślak, wygłosiła 16-letnia Tereska Kuster, na obchodzie złotych godów małżeńskich swoich dziadków, pp. Szcześniaków w Billy-Montigny.

Dwa zegary

Były sobie dwa zegary.
Jeden nowy, drugi stary.
A ten stary,
Chociaż mały —
tak się spieszył, gnał co tchu,
że ten nowy,
chociaż duży —
nie miał siły sprostać mu!
Znów się spóźnił Jaś do szkoły.
A za wcześnie przyszedł Staś!
Trzeba oba te zegary
do naprawy zaraz dać!
Pan zegarmistrz —
to czarodziej!
Nie minęło cztery dni...
Jaś do szkoły na czas chodzi —
Staś się zjawia razem z nim!

Z. B.

Dział Oświatowy
Kongresu Polonii Francuskiej

Wyciąg i zachować — Wyciąć i zachować!

„Bóg się zrodził w stajence"

(Jasełka w jednej odsłonie).

Na scenie szopka z Dzieciątkiem na sianku. Przed szopką dziaduś, patrząc na Dzieciątko z uwielbieniem powiada:

DZIADEK:
Jezusiczku, czy być może, ?
że tak leżysz miły Boże,
na garsteczce sianka?
(Wychyla się z szopki i patrząc w dal woła):
Hejże, ludzie!
Jeden z drugim,
przybywajcie rzędem długim!
Bartoś! Małgoś! Hanka!
A czym prędzej, z czym kto będzie mógł!
Toć w stajence, przy Panience,
narodził się Bóg!

Na przodzie sceny ukazuje się orszak, w którym bierze udział dowolna ilość dzieci. Dzieci przebrane są za pastuszków, gospodarzy, gospodynie itp. Każde niesie tobołek dla Jezusa. Orszak przechodzi kilka razy przez scenę, śpiewając „Bóg się rodzi" lub jakąś inną kolędę Wreszcie orszak zatrzymuje się przed szopką.

ORSZAK:
Przybywamy tu z darami.
Wielkie nas jest zgromadzenie.
Przybywamy do Jezuska
w samo Boże Narodzenie.
Chcemy klęknąć tu w pokłonie,
gdzie święta Dziecina.
(przyklękają)
Damy w darze
co kto może.
Hejże, kto zaczyna?!

BARTOSZ PASTUSZEK (kładzie skórę baranią).
Ja, Bartoszek, skórę niosę
czarnego barana.
Niech ci służy, jak najdłużej,
Dziecino kochana.

MAŁGOSIA GOSPOSIA:
A ja niosę dzbanek mleka
od łaciatej krowy.
Boć dla Dziecka,
dzbanek mleczka
napój bardzo zdrowy.

HANKA (wyrywając się z koła, woła):
A mnie puście na sam środek,
bo dla dziecka niosę miodek.
Miodek wonny, miodek pszczeli,
niech się dziecko uweseli!
Pachnie słonkiem, pachnie kwiatem,
zbierały go pszczoły latem.

GĘSIARECZKA (klęka przy żłóbku i kładzie poduszkę)
A ja, gęsiareczka pod lasem,
gąski gęgające wciąż pasę.
Dały mi po piórku gęgusie,
zrobiłam dla Dziecka podusię.

KOWALĄTKO (z podkową, wyciętą ze złotego lub srebrnego papieru).
A ja kowalątko, idę z podkoweczką,
niechże Ci się przy niej szczęści
święte Dzieciąteczko.

PIEKARZ (z kołaczem wyrywa się z grona biały czepiec, biały fartuch, twarz umączona)
Kto z czym, to z czym,
a piekarz z kołaczem.
Niechaj mały Jezusiczek
z głodu nie zapłacze.

PIEKARZOWA:
A ja piekarzowa idę z pierogami.
Smażyłam je na oleju, widzieliście sami.

MACIUŚ NIEBORACZEK (biednie ubrany)
Ja, Maciuś nieboraczek,
jemiołowy niosę krzaczek.
Właśnie w lesie siedziałem,
gdy mnie doszły wieści
o Dzieciątku małym.

DZIADEK (który na początku przywoływał do szopki, wyjmuje skrzypeczki):
A ja, stary dziadek, mam skrzypki lipowe,
co grywają, wygrywają piosenki Jezusowe.
Grajcie skrzypki, cienko grajcie,
a wy ludzie pomagajcie!

Wszyscy klękają i śpiewają: „Dzisiaj w Betlejem".

(—)

Mrozik - szklarz

W świat wędrował Mrozik-szklarz.
Spytał rzeki: — Szyby masz?
W niezakrytej, chłodnej głębi,
nawet ryba się zaziębi.
Może okna oszklić dasz?

— Wstaw mi Mrozie, szklane drzwi,
niech jak kryształ szyba lśni.
Wstaw mi okien rzędy szkliste,
a niech będą przeźroczyste,
niech nie pękną w parę dni.

— Okna dam od gór po morze —
wielkie szyby wnet położę,
umocuję z brzegu kitem,
będą lśniły ci błękitem.
Nie policzę grosza drożej.

Wnet po szybie, po krysztale,
chyże łyżwy mkną wspaniale.
A u dołu, a spod szyby,
dziwują się wszystkie ryby.

K. A.

Julian Majcherczyk

W niewoli u Cyganów

Opowiadanie dla dzieci i młodzieży

(Ciąg dalszy)

Maks stał przy drzwiach i nie ruszał się z miejsca. Odzyskiwał jakąś nieznaną od dawna nadzieję życia i wolności. Ta pełna żywości i zadowolenia kobieta, budziła w nim radość od dawna niezaznaną. Tylko obecność Cyganki przypominała mu jego potworną rzeczywistość, od której nie mógł się oderwać.

Na głos Cyganki wstrząsnął się tylko i wzruszył ramionami.

— On już odwykł od Polaków. Bo to prawdziwe cygańskie dziecko, — powiedziała Cyganka na usprawiedliwienie. — Ale tu ładnie mieszkacie!

— O, tak sobie... Jak wszyscy Polacy na obczyźnie... Ubogo, ale chędogo.

— A gdzie wasz mąż?

— Mąż robi na kopalni.

— A dzieci macie?

— Dzieci są w szkole.

— Może paniczka pozwoli rękę. Powróżę z ręki!

Kobieta uśmiechnęła się i wyjrzała przez okno.

— W tej chwili, tylko furtkę zamknę od ulicy, bo mi kury wylecą...

Kiedy kobieta wyszła, Cyganka obejrzała się dookoła Śmiałość jej doszła do tego stopnia, że otwarła szafę. Na wierzchu, na bieliźnie leżał zwitek banknotów, owinięty w kawałek papieru i przewiązany sznurkiem. Jednym ruchem pochwyciła go i wcisnęła do rąk Jurkowi. W tej samej chwili weszła gospodyni do mieszkania, nie domyślając się niczego. Cyganka rzuciła się na jej spotkanie.

— Aj, paniczka... paniczka. Jak wy tu pięknie mieszkacie. Jacy wy szczęśliwi jesteście! Zdrowie wam służy...

Jurek nie słyszał nic z tej przemowy Cyganki. Zwitek, który trzymał w kieszeni, palił go jak ogień. Ogarnia! go wstyd „Złodziej!" Poraz pierwszy od dłuższego czasu owionęło go jakieś przy tym niespotykane uczucie bojaźni. Pod cygańskimi łachmanami zabiło serce prawdziwie ludzkie. Zaczynał się wstydzić sam siebie. Błyskawicą przypomniał sobie swoje tułacze życie: dom rodziców, porwanie i włóczęgę... I nagle przyszła mu myśl: „Dlaczego nigdy nie uciekał, nie próbował uciekać? Strach przed Cyganem? No, tak, ten gotów był go zabić i Halinkę też. Ale przecież są ludzie, jest policja... I tu są Polacy! Teraz już nie jest dzieckiem. Ma czternaście lat. Toż to już prawie dorosły człowiek..."

Z marzeń tych zbudził go gniewny głos Cyganki:

— Czy ty śpisz, Maks? Ty, nicponiu! Idziemy...

Powlókł się za Cyganką, żegnany dobrotliwym wejrzeniem zacnej kobiety, która mu na odchodnym wcisnęła w rękę kawałek czekolady.

W przyszłym tygodniu:
Rozdział XII
Cudowny list

(Ciąg dalszy ze strony 3.)

Kraj: celem głównym na emigracji

Nie jest celem emigracji politycznej walka o władzę w Kraju. Jeśli bowiem do tego sprowadzi ona swoje wysiłki, zatraci się i zejdzie na manowce, wytwarzając najbardziej sprzeczne kombinacje ideologiczne.

Nie jest celem emigracji politycznej troska o łatwe życie kilku jednostek lub grup, które dążą do zapewnienia sobie tego nawet przez narażanie życia swoich rodaków. Nie może być zresztą celem emigracji wyłączna troska o emigrację jako taką. Albowiem przed wszystkimi innymi celami idzie cel **główny: Kraj.**

Zadaniem emigracji politycznej, jako ambasadora tego Kraju, jest właśnie prowadzenie w pierwszym rzędzie polityki zagranicznej Polski. Od niej zależne jest zarówno wyzwolenie jak i warunki przetrwania okupacji z możliwie najmniejszymi stratami. Rolę tę można spełnić tylko zgodnym i zespolonym wysiłkiem demokratycznych stronnictw.

Przestawmy więc wysiłki o zbudowanie zgody narodowej z dotychczasowej, niewłaściwej płaszczyzny na tę, jedynie słuszną platformę służenia Krajowi. Porzućmy jałowe dyskusje o „symbolach", które zresztą już dawno zostały utracone Zaprzestańmy taktyki dywersji i rozbijania, która wielu przywódcom przysłania istotę rzeczy, zużywa wszystkie ich wysiłki i daje niebezpieczne złudzenie pracy dla Polski, gdy w rzeczywistości wyrządza jej tylko szkodę. Trzeba nam uzyskać jedność na drodze ustalonych programów i wytkniętych celów. Trzeba nam się zjednoczyć do wykonania tych zadań, do których powołana jest polityczna emigracja.

Środki działania — ścisła współpraca

Reasumując, ujmę ten program i te cele w następujące główne punkty:

1) Zespolenie wysiłków dla uzyskania ze strony Zachodu bliższego sprecyzowania jego polityki w stosunku do Polski i innych krajów za żelazną kurtyną.

2) Opracowanie naszych własnych planów w tej materii oraz zabiegi, aby plany te, uzgodnione z interesami naszych narodów, mogły stać się częścią składową polityki Zachodu.

3) Opracowanie zasad ideowych i programowych, które postawione przed narodem, dadzą mu obraz wolności, sprawiedliwości i trwałości ustroju demokratycznego po odzyskaniu niepodległości. Etyka chrześcijańska, prawda, równość, poszanowanie godności ludzkiej — oto główne i nieodzowne elementy tego obrazu, tej wizji przyszłości.

4) Ścisła współpraca z przedstawicielami innych narodów zza żelaznej kurtyny, zmierzająca do tego, by podobna wizja przyszłości dla wszystkich krajów dziś okupowanych stała się częścią składową polityki i akcji informacyjnej Zachodu.

5) Współpraca i uzgodnienie planów działania na gruncie narodowym i międzynarodowym w odniesieniu do krajów naszej części Europy:

a) w chwili obecnej,
b) na moment odzyskania wolności i niepodległości,
c) na dalszą przyszłość, w szczególności na odcinku politycznej, gospodarczej i społecznej współpracy narodów środkowo - wschodniej Europy oraz realizacji idei federacyjnej [illegible] Europy.

Mógłbym wyliczyć jeszcze wiele [illegible] programu i zadań, które stoją przed polityczną emigracją polską na odcinku międzynarodowym. Wyliczam tylko kilka z nich, te mianowicie, które wiążą się szczególnie z referatem o polityce zagranicznej. Są one dla nas — według mnie — drogowskazem działania i najwłaściwszym wyrazem naszej służby sprawie polskiej.

Gdyby one to stały się podstawą dyskusji na temat zgody narodowej emigracji polskiej, umożliwiłyby przeniesienie tej dyskusji na właściwy poziom. Odpadłyby wtedy taktyczne wybiegi, musiałyby zniknąć osobiste czy grupowe interesy. Pozostałaby czysta i jasna sprawa ogólnonarodowa. Ta droga umożliwiłaby należyte wyzyskanie sił i zdolności ludzkich, pociągnęłaby za sobą oszczędność środków, wzmogłaby ofiarność na rzecz sprawy polskiej, uzdrowiłaby atmosferę moralną. Nadzieje na trwałe porozumienie polskiej emigracji politycznej wyszłyby już wreszcie z dziedziny utopii.

Nie zapominajmy o przykładzie, jaki nam zostawiły lata II wojny światowej i walki podziemnej przeciw okupantom. Wszystko to, co było wówczas oparte o porozumienie na tle programów, celów ogólnonarodowych i demokratycznych założeń ideowych — nabrało cech trwałości i może naprawdę służyć dobrym przykładem na przyszłość. To zaś, co opierało się wyłącznie na pozostałościach reżimu sanacyjnego lub na kombinacjach zakulisowych i makabrycznych tajemnicach tajnych gabinetów — krótko żyło i pociągało za sobą tylko dalsze rozbicie, rozkład i demoralizację,

Odbudowa Rady Jedności Narodowej

Do inicjatywy Polskiego Narodowego Komitetu Demokratycznego, by odbudować Radę Jedności Narodowej na podstawie zasad z okresu Polski Podziemnej, dodajmy uzgodniony program i wyżej wymienione zadania. Opierając na nich swoją działalność, możemy wierzyć, że obraliśmy właściwą drogę. Dzieło to rokować będzie trwałość. W wyniku uzyskamy zwycięską realizację wytkniętych celów.

Nie łudzimy się, aby droga, którą wytyczamy, była łatwa lub wygodna. Wiemy — zwłaszcza po doświadczeniach ostatnich tygodni — że małostkowość, taktykę i niemoralne metody wyżej się ceni, niż interesy narodu polskiego i wymogi rozumu politycznego.

Sytuacja międzynarodowa

Wytyczywszy cele i zadania naszej działalności, przejdźmy do oceny sytuacji międzynarodowej. Z rozwojem tej sytuacji bowiem związane są nadzieje wszystkich Polaków w Kraju i na emigracji.

Stwierdzamy w proponowanej przez nas rezolucji, że dwa światy: blok komunistyczny z jednej strony i świat ludzi wolnych z drugiej — nie mogą żyć w spokoju obok siebie, a tymbardziej współpracować.

Nie pragniemy wojny — i mówimy to z całym przekonaniem — ale równocześnie stwierdzamy, że niebezpieczeństwo III wojny światowej może przeminąć tylko wtedy, **gdy zło komunistyczne będzie zniszczone u samego źródła agresji,** niewoli i zagrożenia światowego pokoju — **to jest w samym Związku Sowieckim.**

Zmiany jakie nastąpiły od 1939 roku, wskazują bez żadnej wątpliwości, że pokojowa koegzystencja demokracji i komunistycznej dyktatury jest wykluczona Komunizm jest nie tylko ustrojem policyjnej dyktatury. Jest to ustrój totalny we wszystkich dziedzinach życia.

(Ciąg dalszy nastąpi)

LUTY
28
Czwartek
Słońce wsch. zach. 6.38 - 17.29 | Księżyc wsch. zach. 7.35 - 21.54

Dziś: Romana, Teofila
Jutro: Serafina
Pojutrze: Albina, Antoniny

Opłata za „Narodowca" wynosi:
Na okres jednego roku fr. 3.100.—
„ „ 6 miesięcy fr. 1.600.—
„ „ 3 miesięcy fr. 840.—
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia i wszelkie listy należy adresować:
„NARODOWIEC" — LENS (P.-de-C.)

ECHA DNIA

Jak jest ze zdrowiem Stalina, nikomu nic nie wiadomo.

Zbiegły niedawno oficer sowiecki opowiada na łamach „Salzburger Nachrichten", że od zdrowia Stalina zależy w Sowietach wszystko. Nikt, tak za granicą jak w samych Sowietach nie zdaje sobie sprawy co będzie, gdy on zamknie oczy. Portrety Stalina są wszędzie, stale i ciągle w Sowietach słyszy się jego głos, jego mowy i decyzje podawane są na pierwszych stronach wszystkich pism sowieckich.

Zdaniem zbiega, Politbiuro zadecydowało jeszcze w roku 1946, że Stalin musi żyć 100 lat, gdyż „od zdrowia Stalina zależy historia całego świata, a jego osoba więcej jest warta niż 150 dywizyj", miał wyrazić się wtedy Beria. Nad zdrowiem tym czuwa specjalne grono lekarzy pod przewodnictwem Berii, badające pacjenta trzy razy w tygodniu. Do dyspozycji „słoneczka" stoi własna, osobna apteka, do której leki sporządza specjalny aptekarz. Do apteki tej bez specjalnego zezwolenia Berii nikt nie ma dostępu. Po wojnie — twierdzi zbieg — Stalina chciano poddać kuracji odmładzającej, jednak nie zgodził się na nią w obawie przed ewentualnym otruciem. Stalin cierpi faktycznie na chorobę serca, żołądka i dwunastnicy. Dwie ostatnie są pozostałością po tyfusie, przebytym w roku 1920.

Wielkie szkody, wyrządzone przez powodzie w południowo-zachodniej Francji

TARBES. — Według pierwszego bilansu, szkody wyrządzone powodzią w departamentach południowo-zachodniej Francji, wynoszą 500 milionów fr w samym dep. Basses-Pyrénées. Około 800 osób było ewakuowanych. Ilość osób, odciętych przez powódź, obliczają na 3 tysiące. Ilość zalanych mieszkań szacują na 1.500.

Setki hektarów ziemi było pokrytych wodą. Szkody własności prywatnej oceniają na 150 milionów fr, z czego 40 milionów fr w domach mieszkalnych; 30 milionów fr na polach; 75 milionów fr w zbiorach i 5 milionów fr w żywym inwentarzu.

Obliczanie szkód, wyrządzonych przez wodę w drogach i mostach trwa. Wynoszą one prawdopodobnie 200 milionów fr. Łącznie ze szkodami, doznanymi przez instalacje kolejowe i elektrownie, szkody dochodzą do 500 milionów fr.

—:-:—

Marcela Delaborde ogłoszona „najlepszą gospodynią"

Paryż. — Min. informacji, Paul Coste-Floret, wręczył czek na milion franków pani Marceli Delaborde, ogłoszonej najlepszą gospodynią Francji w r. 1952. Dwie następne laureatki, panie Guedon z Nancy i Henri z Reims, otrzymały każda po 250 tysięcy a pozostałe po lodówce. Konkurs w Paryżu był końcowym. Przedtem odbyły się konkursy regionalne. Ogółem ubiegało się o tytuł najlejszej gospodyni 22 tysiące delegatek.

—:-:—

Dziecko zadusiło się gdy matka była w kinie

COMPIEGNE. — Pani Chouraki, zamieszkała w Liancourt, powróciwszy z kina do domu, zastała 2-letnią córeczkę bez życia. Matka dziecka, przed wyjściem z domu, rozwiesiła bieliznę na krześle w pobliżu pieca. W czasie nieobecności matki, krzesło wywróciło się na piec. Bielizna poczęła tlić się i czad wypełnił mieszkanie, powodując śmierć dziecka.

Wieści z Polski

Mimo masowego współzawodnictwa nie zniesiono „brygad racjonalizatorskich"

Jest ich 250 w Polsce

Warszawa. — Czytamy w prasie reżimowej:

„We wszystkich gałęziach gospodarki rozwija się coraz szerzej nowa forma ruchu wynalazczego — inżyniersko - robotnicze brygady racjonalizatorskie. Liczba i osiągnięcia brygad zwiększają się z miesiąca na miesiąc.

„Brygada racjonalizatorska jest zespołem pracowników uspołecznionego zakładu pracy, powstałym dla opracowania i wprowadzenia w życie projektów wynalazków, udoskonaleń technicznych i usprawnień. W skład brygady wchodzą przodujący robotnicy, inżynierowie, konstruktorzy, technolodzy, monterzy, majstrowie.

„Praktyka wykazała, że zagadnienia kompleksowe, dotyczące np. małej mechanizacji lub technologii procesów produkcyjnych — a więc zagadnienia łączące w sobie problemy techniczne z trudnymi problemami dotyczącymi organizacji pracy — są rozwiązywane najlepiej przez zespoły - brygady, których członkowie posiadają różne specjalności i różne doświadczenia".

* * *

Tak pisze prasa reżimowa i zapomina jednakże dodać wielką rolę, jaką w tej całej akcji pędzenia robotnika do coraz większych wysiłków odgrywa bezpieka i kontrolowane przez nią związki zawodowe.

222 miliony tomów propagandowych dzieł Lenina

Warszawa. — Z okazji 28 rocznicy śmierci Lenina dowiadujemy się, że w Rosji wydano ponad 222 miliony 360 tysięcy tomów dzieł Lenina w 78 językach narodów zamieszkujących Rosję. Ponadto z wyższego nakazu otwiera się „muzea Lenina" w Pradze, w Czechosłowacji i w Nowym Targu w Polsce. Oddano tamże do użytku reżimowego harcerza dom przebudowany z więzienia, w którym Lenin przebywał w sierpniu 1914 r.

W gmachu tym mieścił się do połowy XIX w. klasztor. Rząd austriacki przemienił klasztor na więzienie. W chwili wybuchu pierwszej wojny światowej osadzony w nim został Włodzimierz Lenin, który bawił wówczas w Białym Dunajcu. Jednakże już 19 sierpnia 1914 r. wypuszczono Lenina na wolność, po czym wyjechał do Szwajcarii.

Celę, w której przebywał Lenin, po doprowadzeniu jej do stanu pierwotnego, zamieniono na małe muzeum. Pamiątkową tablicę wmurowano w ścianę gmachu.

Węgiel polski dla Rosji — dla Polaków torf

Kraków. — Czytamy w prasie reżimowej: Na terenie woj. rzeszowskiego znajdują się znaczne pokłady torfu. W bieżącym roku gminne spółdzielnie i Rady Narodowe wydobyły go zaledwie 21.000 ton. Głównej przyczyny zbyt małej produkcji torfu należy dopatrywać się w niedostatecznym zainteresowaniu się tym zagadnieniem CRS w Rzeszowie. Instytucja ta, posiadając dwa duże torfiska w Rudzie Stalowskiej i Rzemieniu, nie potrafiła zaopatrzyć je w maszyny, szyny i wózki.

Wprawdzie uruchomiono torfowisko w Rzemieniu przy pomocy jednej lokomobili i około 300 m. szyn, jednak nie potrafiono zmobilizować do pracy odpowiedniej ilości ludzi.

W pow. kolbuszowskim można było wydobyć torfu o 500 ton więcej.

Wielu torfowisk, jak w pow. łańcuckim i lubaczowskim, w ogóle nie wyzyskano.

Tak czytamy w prasie reżimowej, która chwali się, że komuniści podwyższają poziom życia — ale w Rosji! Bo węgiel polski idzie za pół darmo do Rosji, a Polak nie ma się czym ogrzać, chyba torfem!

Ogromne braki trwają !

O głodzie towarowym na wsi świadczy np. opis w „Woli Ludu" sklepu ruchomego, jaki przybył z Chełmży do wioski Kiebasina. Z reakcji kupujących różne towary ludzi wynika, jak trudno dostać nawet przedmioty codziennego użytku. Ktoś nabył podkowy i gwoździe, co go wprawia w taki entuzjazm, że już nie będzie dawał wiary podszeptom „kułaka". Inny znów „z radosnym uśmiechem przegląda tkaniny wełniane — zrobi niespodziankę swej żonie". Jednym słowem, ze zwykłej sprawy nabycia jakiegoś towaru robi się teraz na polskiej wsi „cud Stalina".

Los przywódców

Warszawa. — Obchód 10-lecia PPR (Polskiej Partii Robotn. — komuniści) nasuwa pytanie, gdzie są dziś jej dawni przywódcy?

Z pierwszych założycieli PPR — jak zauważa „Report on Poland" — utrzymali się dziś przy rządzie tylko ludzie ślepo ulegli Moskwie. Ludzie, którzy nie popełnili dotąd nigdy grzechu samodzielnego myślenia: Bierut, Jędrychowski, Radkiewicz... Czystka partyjna odsunęła od wpływów czołowe postaci „Związku Patriotów" — Berlinga, Rolę Żymierskiego, Wasilewską. Towarzysz „Wiesław" (Gomułka) i towarzysz Marek (Spychalski) siedzą gdzieś w lochach bezpieki, oskarżeni o „prawicowe odchylenie". Ale i ci co pozostali u władzy, żyją w obawie, że jutro również ulegną likwidacji.

W 10-tą rocznicę „Polskiej Partii Robotniczej", jako jedyny faktyczny władca pozostał na ziemiach polskich Kominform, oparty o bagnety armii sowieckiej.

Windy nawet w szpitalach nie funkcjonują

Jest w Warszawie, znana szeroko wszystkim matkom stolicy i okolic podstołecznych, Klinika Dziecięca Uniwersytetu Warszawskiego. Mieści się w pięknym, idealnie czystym, pięciopiętrowym gmachu przy ul. Litewskiej.

Gmach obsługiwany jest przez dwie windy. Z tych — jedna jest nieczynna od miesięcy i mimo wielokrotnych gorących apelów kierownictwa Kliniki do instytucji, trudniących się reperacją dźwigów, do dziś jest martwa.

Druga winda staje co pewien czas. Unieruchomienie trwa zwykle przez parę dni. Wydarza się to niekiedy w okolicznościach wprost dramatycznych, jak np. 5 b.m., kiedy to winda wraz z gronem lekarzy uwięzła między piętrami. Wobec braku pogotowia windowego wezwano... straż ogniową, która po przybyciu wbiła w otwór windy belki drewniane, dla zabezpieczenia jej przed upadkiem. Przymusowy postój lekarzy między piętrami trwał trzy i pół godziny, zanim zjawił się wreszcie technik — monter.

Od tej chwili druga winda stoi. Wnętrze pięciopiętrowego gmachu kliniki przybrało wygląd niesamowity. Niemal bez przerwy uwijają się po schodach posługaczki, jak białe pracowite mrówki, dźwigając na wszystkie piętra posiłki dla 270 małych pacjentów Kliniki. Piesze podróże schodami odbywają po wielekroć lekarze, posunięci w wieku profesorowie uniwersytetu, pielęgniarki i pielęgniarze.

Akurat w dniu 5 lutego Klinice Dziecięcej przypadł ostry dyżur chirurgiczny. Przywiezione przez karetki Pogotowia dzieci z wypadków ulicznych — dźwigane były na rękach przez utrudzoną obsługę Kliniki na trzecie, czwarte i piąte piętra.

Kto chce zobaczyć procesje pracowitych białych mrówek na schodach Kliniki Dziecięcej, niech wpadnie do gmachu przy ul. Litewskiej. Ale przede wszystkim, niech tam zajrzą ci przedstawiciele władz, którym zlecona jest opieka nad Kliniką i niech złamią wreszcie biurokratyczne zapory w tej drobnej tylko na pozór sprawie: naprawy wind.

Cech Fryzjerów w Poznaniu istnieje 435 lat

Poznań. — Cech Fryzjerów w Poznaniu obchodził niecodzienną uroczystość — był nią jubileusz 435-lecia istnienia Cechu. Na datę tę zwróciły uwagę znalezione w archiwum miejskim w Poznaniu dokumenty, dzięki którym można chociaż pobieżnie rzucić snop światła na życie i pracę rzemieślnika polskiego w okresie średniowiecza.

Inaczej niż dziś nazywano przed wiekami fryzjerów. Ludzie trudniący się tym zawodem znani byli jako „balwierze", którzy na terenie Poznania prowadzili swe rzemiosło od początków istnienia miasta. Słowo „balwierz" pochodzi z łacińskiego „barbitonsores", czyli dosłownie „ten, który strzyże brodę". Nazwę tę zapożyczyli do swej terminologii fachowej Niemcy, nazywając fryzjerów „barbier", co przetransponowane na język polski uzyskało formę „barwierz" lub „balwierz".

We wczesnym średniowieczu nie było w Polsce wielu przedstawicieli rzemiosła balwierskiego, toteż trudno było stworzyć jakąkolwiek organizację zrzeszającą ten rodzaj rzemiosła. W XV wieku balwierze należeli do innego cechu łącznego. Jednakże już w 1517 roku światlejsi przedstawiciele zawodu balwierskiego uznali za konieczne stworzenie własnej organizacji cechowej, która broniłaby zrzeszonych członków przed niespodziankami feudalnej konjunktury i stosunkami społecznymi ówczesnych czasów.

Data powstania Cechu związana jest z ogłoszeniem statutu cechowego, zatwierdzonego przez Radę Miejską i opatrzonego urzędową pieczęcią. Statut ten zawiera 20 punktów regulujących najważniejsze prawa i obowiązki balwierzy. W ślad za pierwszym statutem Cech Balwierzy wydaje w następnych latach dalsze, coraz bardziej ulepszane i coraz mocniej zbliżające się do potrzeb życia rzemieślników. Statuty te wyszły w latach: 1519 (zatwierdzony przez Króla Zygmunta Starego), w 1578 (pisany w języku polskim), w 1593, 1632 i w dalszych.

Warunkiem przyjęcia do bractwa było dobre urodzenie, odpowiednie wyuczenie zawodu oraz uzyskanie obywatelstwa miejskiego, czyli zezwolenie na prowadzenie własnego warsztatu. Podstawowym warunkiem przyjęcia do cechu było t. zw. okazanie sztuki, czyli złożenie egzaminu mistrzowskiego. Egzamin taki składał się z 8 części, z których 6 dotyczyło przygotowania różnych maści i środków leczniczych. Pamiętać musimy, że dawny balwierz poza strzyżeniem włosów i goleniem — trudnił się również leczeniem.

* * *

Dawnym mistrzom rzemiosła balwierskiego znane już było pojęcie opieki nad członkami cechu. W statucie z roku 1578 wspomina się o pomocy brackiej, która ograniczała się głównie do udzielania pożyczek pieniężnych tym rzemieślnikom, którzy z powodu choroby nie mogli trudnić się swym zawodem.

Siostrzaną organizacją Cechu Balwierskiego był Cech Perukarzy, który — według zachowanych do dzisiejszego dnia dokumentów — powstał prawdopodobnie w XVIII w. Najdawniejszy statut tego Cechu, znaleziony w archiwum miejskim w Poznaniu, nosi datę 1786 roku. W statucie tym najciekawsze są przepisy dotyczące uczniów i te figurują na pierwszym miejscu statutu. Czas trwania nauki wynosił aż 7 lat, przy czym przez cały okres nauki mistrz kształcący ucznia zobowiązany był go żywić, przyodziewać i złożyć za niego wpisowe do skrzynki cechowej.

HUMOR KRAJOWY

Dobrze poinformowany

Francuski dziennikarz w Warszawie przeprowadził wywiad prasowy z jednym z przygodnie spotkanych mieszkańców stolicy.

— Czy pan jest za rządem? — zapytał dziennikarz.

— Jeszcze jak! — odpowiedział warszawiak. — Ja jestem najszczęśliwszą osobą na świecie. Mam duże mieszkanie, własną łazienkę, tyle elektryczności i gazu ile tylko zużyć mogę, własne radio...

— Naprawdę, ma pan radio? — zapytał Francuz.

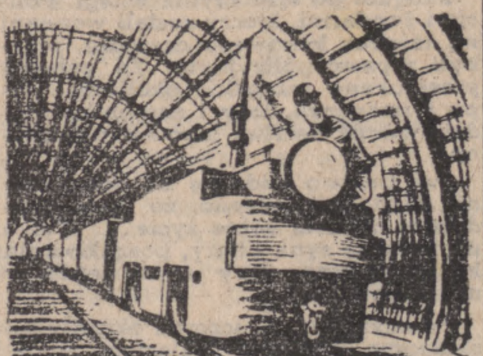
— Naturalnie — wyjaśnił sprawę warszawiak — a skąd bym wiedział, że mam duże mieszkanie, własną łazienkę, gaz i elektryczność, gdybym nie miał radia. Skąd bym wiedział, że należę do najszczęśliwszych ludzi na świecie?

Plan Schumana a kopalnie węgla we Francji

Plan Schumana, zatwierdzony kolejno przez parlamenty holenderski, francuski i niemiecki, stanie się faktem dokonanym. Węgiel i stal będą odtąd przedmiotem wspólnego rynku, na którym, używając wyrażenia sportowego, każdy kraj ,produkujący będzie musiał „jouer sa chance".

W jakiej mierze francuskie kopalnie węgla będą mogły wytrzymać konkurencję ze swoimi partnerami — z których jeden, faktycznie, Zagłębie Ruhry — jest rywalem?

Odpowiedź na to pytanie, rozumie się, nie jest ani prostą ani jednolitą. Jest węgiel i węgiel To co jest prawdą dla jednej określonej jakości, nie jest nią koniecznie dla drugiej. Zresztą warunki gospodarcze, społeczne, podatkowe, różnią się znacznie między krajami, co utrudnia i czyni niepewnymi porównania kosztów własnych.



Chodnik w nowoczesnej kopalni

W wypadku Francji, sytuacja przedstawia się różnie, zależnie od tego, czy bierze się pod uwagę zagłębia środkowo - południowe, Lotaryngię czy północną Francję.

Geograficzna ochrona zagłębi środkowo-południowych

Zagłębia środkowo-południowe — Prowancja, Delfinat, Cewenny, Akwitania, Owernia, Loara, Blanzy — są tymi, które ze względu na swoje rynki zbytu, korzystają najwyraźniej, w stosunku do Ruhry, z „ochrony geograficznej", to znaczy tej, którą daje bliskość ośrodków konsumpcyjnych.

Wysiłek modernizacyjny tych zagłębi — których produkcja przedstawia około 15 milionów ton na ogólną ilość 55 milionów dla całości Francji w roku 1951 — zostanie zakończony za dwa lata i pozwoli im bronić się bardzo godnie.

Lotaryngia — zagłębie czołowe

Lotaryngia stanowi czołowe zagłębie węglowe Francji: produkcja jego, 6 milionów ton w roku 1946, wzrosła do 12 milionów w roku 1951; powinna ona osiągnąć 15 milionów ton w roku 1955, w ramach obecnego programu. Jeżeli parlament zatwierdzi propozycje uzupełniające, przedłożone przez kopalnie, wydobycie mogłoby wynosić 20 milionów ton w roku 1960.

Przedsięwzięcie o dalekim zasięgu, karbonizacja węgli lotaryńskich, — pozwalająca zamienić w koks hutniczy, ów chleb wysokich pieców, jakości dotychczas nie nadające się do użytku, jest wykonywane dalej i będzie utrzymane.

Jeżeli polityka, prowadzona w Lotaryngii ma na celu oddanie do dyspozycji rynku europejskiego, który go rzeczywiście potrzebuje, dodatkowego tonażu węgla, wysiłki dokonane w zagłębiu Nord i Pas de Calais mają na celu umożliwienie mu wytrzymania konkurencji w ramach europejskiej wspólnoty.

Zagadnienie Nord i Pas de Calais

Kopalnie w północnej Francji, które wydobyły w 1952 roku 23 miliony ton, czyli 55 proc. francuskiej produkcji węgla, znajdują się bowiem w gorszym położeniu z punktu widzenia naturalnych warunków eksploatacji pokładów. Najwyższa wydajność, osiągnięta przed wojną, wynosiła 1.277 kg. na dniówkę górnika pod ziemią w r. 1935. Obecnie wynosi około 1 220 kg. na skutek wspaniałej poprawy od roku 1949, w którym spadła do poniżej 800.

Zagłębie Ruhry, ze swej strony, produkuje obecnie, na podstawie 1.500 kg. dziennie i na dniówkę pod ziemią, znacznie mniej niż przed wojną (2.000 kg.). Sytuacja ta jest związana z czynnikami psychologicznymi, które mogą zniknąć z dnia na dzień, i z czynnikami technicznymi (konieczność rozwinięcia mechanizacji pod ziemią). Nie mniej jest faktem, iż Zagłębie Ruhry, już przed wojną, zakończyło swoją koncentrację i że ta pozwala mu liczyć, w krótkim czasie, na wydajność pod ziemią w wysokości 2.000 kg.

W tych warunkach, Zagłębie Nord i Pas de Calais, aby walczyć na rynku z Zagłębiem Ruhry, powinno — uwzględniając to, co pozostanie z ochrony geograficznej — osiągnąć 1.500 kg. wydajności pod ziemią.

Taki rezultat nie jest mrzonką, już obecnie jest on wpisany do programu koncentracji szybów w Nord i Pas de Calais.

Pozostaje do przewidzenia możliwość, że Zagłębie Ruhry przekroczy 2.000 kg. wydajności pod ziemią, które zapewnia jej koncentracja, z której korzysta. Trzebaby wówczas, aby jednocześnie wydajność pod ziemią w Nord i Pas de Calais przekroczyła 1.500 kg, przewidziane w wykonywanym programie. Stąd wpływa konieczność zwiększenia i przedłużenia wysiłku inwestycyjnego. W tej perspektywie wprowadzono do tekstu, przedłożonego ratyfikacji parlamentu,



Maszyny ułatwiają robotnikom pracę i umożliwiają zwiększenie wydajności.

artykuł 2., który przewiduje dla kopalń w Nord i Pas de Calais program uzupełniający.

Owa transza „B" przedstawiałaby wydatek w wysokości 27 miliardów franków. Dla przyszłości Zagłębia Nord i Pas de Calais jest koniecznym, aby kredyty potrzebne dla tej nowej transzy zostały znalezione.

Dzwony kościelne przyzywają wiernych w Juan-les-Pins

Jak w wielu miastach i miasteczkach kościoły pozbawione są dzwonów po nawałnicy wojennej, Juan-les-Pins, jedna z najbardziej światowych miejscowości na Riwierze, również nie posiadała dzwonów, u liczni parafianie uczęszczają wiernie do kościoła, przy którym istnieje szkoła i sierociniec.

Anonimowy hojny ofiarodawca obdarzył parafię dzwonami kościelnymi o pięknym dźwięku. Są one jednak całkowicie różne od tych, które przywykliśmy oglądać na wieży. Dzwon zastępuje głośnik i spora skrzynka, łudząco podobna do radia. Głośnik umieszczono na wieży, a skrzynkę w zakrystii. Przeniesiono ją do kościoła, gdy biskup Remond z Nicei, przyjechał ją poświęcić.

Jak działa ten aparat?

Dźwięki dzwonów są plastycznie wyryte dookoła cylindra z metalu magnetycznego. Obok są szpulki, z których wydobywa się dźwięk, a następnie poprzez amplikator przekazywany jest do głośnika na wieży. Wystarczy nacisnąć jeden z guzików zewnątrz skrzynki, aby rozbrzmiał dźwięk dzwonu, jaki chcemy usłyszeć. Albo kilka naraz. Jak twierdził inżynier, który zainstalował te dzwony, są one o wiele bardziej trwałe od nagranych płyt, ulegających uszkodzeniu. W całości rozmieszczono pięć głośników. Jeden z nich służy wyłącznie do wzywania trzy razy w ciągu dnia pobożnych do odmówienia: „Anioł Pański zwiastował"... An.

Stalownia w La Bocca — Cannes jest zamknięta

850 robotników jest pozbawionych pracy z powodu zamknięcia stalowni w La Bocca - Cannes. Odbyli oni liczne zebrania. Przewodniczący Związku Robotników Chrześcijańskich, p. Guegliaris, specjalnie przydzielony do Bocci, złożył sprawozdanie ze starań, jakie poczynił, pojechawszy do dwóch posłów dep. Alp Morskich, panów Hugnes i Médecin, mera Nicei.

Delegacja udała się również do prefekta departamentu, p. Souma.

Wszyscy ci wyżsi urzędnicy w pełni podzielają zdanie dyrekcji tutejszej i pracowników, że sytuacja jest bardzo poważna, a zasadniczo interesy stalowni nie były w złym stanie, w przeciwieństwie do czterech innych oddziałów na północy.

Utworzył się Komitet obrony, do którego dołączyli się kupcy z Cannes i wszyscy razem udali się do mera. Tenże natychmiast skomunikował się z Prefekturą w Nicei.

Robotnicy otrzymali 2/3 należności za pracę. An.

Przygody Rafała Pigułki

Dawno, dawno — przed wiekami,
Bardzo dziwne plemię żyło,
A Rafał był królem jego.

Z elegancji go już znamy:
Ma paznokcie że aż miło;
Przestrzega zwyczaju tego.

Mało dzisiaj wie kto o tym,
Że król kiedy czuł swędzenie,
Posługiwał się laseczką.

Więc Raf rzecze: „Zaraz potem
Trzeba wziąć się za czyszczenie
Palców laski, ma dziewczko"...



295) (Ciąg dalszy)

— Nie wiedzieliście o tym panie? — pytała zdziwiona Melmanowa.

— Nie — nie wiedziałem — o niczym nie wiedziałem.

Gospodyni przyłożyła palec do ust swych.

Mój Boże! Pocom się wygadała.

Lepiej może byłoby, gdybym o tym wcale nie wspominała.

— Gdzie ma Ilka? Muszę ją odnaleźć — ją i me dziecko — wołał rozpaczony Fred.

Melmanowa nie mogła udzielić mu bliższych informacji. Piotr, obawiając się ewentualnego pościgu Freda, nie powiadomił ją o kierunku swej jazdy, by w ten sposób utrudnić Hardingowi wszystkie jego usiłowania.

Stara gospodyni opowiadała Fredowi wzruszonym i cichym głosem szczegóły pobytu Ilki w jej mieszkaniu.

Fred był silnie rozdrażniony i ciągle przerywał:

— Do mnie należy Ilka, tylko do mnie.

Muszę ją znaleźć — dziecko jest moje — Ilka należy do mnie. Nikt nie ma prawa roztaczać nad nią swej pieczy. Ja jeden jestem do tego upoważniony.

Sprowadzę ją do domu, będę pieścił i wychowywał me dziecię. Będę dbał o jego zdrowie.

Ilka — Ilka — gdzieżeś ty?

Fred pożegnał pośpiesznie starą Melmanową, podziękował za opiekę nad Ilką podczas choroby i za udzielone informacje i opuścił mieszkanie.

Po drodze do auta zastanawiał się, co obecnie należy uczynić.

Postanowił, że musi Ilkę odnaleźć, gdyby nawet to było związane z największymi trudnościami.

Wsiadł do auta i pośpiesznie pojechał do domu.

Zgrzany wbiegł do swego gabinetu, zdjął szybko płaszcz i począł pisać listy.

Po niespełna godzinie wszystkie berlińskie biura detektywne zostały zaalarmowane przez Hardinga i rozesłały natychmiast swych agentów do wszystkich miast Niemiec, do wszystkich stolic Europy.

Fred myślał wciąż o jednym!

On musi Ilkę odnaleźć!

Za wszelką cenę.

—:-:—

ROZDZIAŁ 153.

Ucieczka.

Ostatnia kontrola minęła.

Anna Maria leżała na swym twardym łożu i wsłuchiwała się w oddalające kroki służby więziennej.

Uciekać...

Wiele o tym myślała w ciągu ostatnich kilku godzin.

MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA NIENAWIŚĆ



Postanowiła wreszcie porzucić okropne te mury.

Wierzyła w powodzenie swej sprawy — że wszystko pójdzie jak najlepiej.

Ona jest niewinną i ufa, że sprawiedliwość zwycięży, że prawda wyjdzie na jaw — musi zwyciężyć!

Za kilka godzin zobaczy swego męża, Freda.

Jej Fred!

Dowiedziała się od woźnego, że on zapowiedział telefonicznie swoje przybycie na rozprawę sądową w charakterze świadka. Poświadczy w obliczu sędziów przysięgłych, że jego żona Anna Maria, która jest oskarżona o zabójstwo, jako Julia Bartponne — jest niewinną — że nie jest ową morderczynią.

Cierpliwie czekała na dzień, w którym się jej losy rozstrzygną i w którym zakończą się wreszcie katusze — aż tu nagle niespodziewany list i przybory ślusarskie. W ciągu jednej chwili nastąpiła zmiana w dotychczasowej sytuacji. Cóż począć?

Skorzystać, czy nie.

Krótko jednak trwało wahanie.

Anna Maria była przekonaną, że list pochodzi od Freda. On zorganizował ucieczkę i przysłał jej drabinkę, pilniki i sakiewkę.

Widać, obawia się o jej los.

Ona musi poddać się jego woli i wypełnić wszelkie jego zlecenia.

W celi panowała grobowa cisza. Wszystko dookoła było pogrążone w objęciach Morfeusza. Jedynie odgłosy miarowego chrapania sąsiadów z pobliskiej celi, przerywały panującą ciszę.

Anna-Maria zerwała się z tapczanu.

Chwila ostateczna się zbliża. Należy rozpocząć roboty, by na pierwszą po północy wszystko było gotowe. Anna wyciągnęła z ukrycia pilniki i rozpoczęła mocować się z twardymi żelaznymi kratami. Ostre pilniki jednak szybko je przepiłowały. Po kilku chwilach był już gotów wielki otwór, którędy Anna Maria mogła się z celi wydostać. Droga ku wolności stała otworem.

Będzie wolną — wolną!

Serce Anny mocno zabiło.

Nie będzie jutro stała na sali rozpraw sądowych w obliczu tysięcy ciekawych ludzi i odpowiadała na pytania zimnych sędziów.

Na zewnątrz tych murów czeka na nią radość i szczęście przy boku ukochanego Freda!

Cały ładunek cierpień i katuszy, który przez długi czas oplątał się wokoło niej — ma się wreszcie ku końcowi.

Anna Maria starała się opanować swe nerwy. Wiedziała, że musi zachować przytomność umysłu, by móc dokonać tego, co zamierzała.

Podczas roboty pokaleczyła się, ale nie zwróciła nawet na to uwagi.

Myśl o tym, że będzie wolną wypełniła jej całe jestestwo.

Zobaczy swego Freda, za którym tyle lat tęskni.

Jego słodkie pocałunki wynagrodzą jej wszystkie cierpienia.

Anna - Maria przechyliła się przez okno i wyjrzała na dwór. Jej cela znajdowała się na drugim piętrze. Wyjęła szybko spod koca drabinę linową i przyczepiła ją w odpowiednim miejscu przy oknie.

Nasłuchiwała przez chwilę — zdawało jej się, że słyszy kroki zbliżające się — ale po chwili wszystko ucichło.

Codziennie, leżąc w nocy na twardym tapczanie, słyszała kroki przechadzających się na dole, obok muru więziennego, strażników — dziś, jakby na skutek umowy, nikogo z nich nie było. Wszystko zamarło.

Nagle usłyszała wyraźnie trzykrotny gwizd.

Anna-Maria ocknęła się i skoczyła na równe nogi.

Sygnał!

„Wolność" czeka na dole — nie należy zwlekać!

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Krwawy dramat małżeński w Wogezach

Zabił żonę, gdyż nie chciała wrócić do niego

Zabójca po zranieniu jeszcze teściowej, upił się i został aresztowany

St Dié. — „Szybko przychodźcie, tylko szybko, gdyż Tambois morduje swą żonę", oto krzyki jakie we wtorek rano usłyszeli mieszkańcy z uliczki Chipotte w Rambervilliers.

„Tambois" było przydomkiem 53-letniego robotnika Ludwika Jacquot, który słynął z lenistwa i pijaństwa Warunki w domu były nieznośne, wobec czego żona opuściła Jacquota przed kilku miesiącami i zamieszkała u swej matki.

Ludwik Jacquot nie godził się z tym. Zaczął nachodzić żonę i chciał, by powróciła pod wspólny dach. Niewiasta jednak odmówiła.

W niedzielę, Ludwik Jacquot popijał w różnych kawiarniach. Gdzie tylko się pojawił, zaczął rzucać groźby pod adresem żony. Na groźby te jednak nie zważano.

We wtorek rano, gdy pani Jacquot prała bieliznę w podwórzu domu matki swej, niewiasty 80-letniej, nadszedł jej mąż.

Mężczyzna uderzył kilka razy nożem kobietę i poranił tak ciężko, że zmarła krótko po napadzie. Matka Jacquotowej, która pospieszyła córce z pomocą, została ciężko poraniona.

Jacquot po tym czynie zbiegł. Policja i żandarmi, którzy zostali wezwani na miejsce krwawego dramatu, przybyli z psem policyjnym. Za zabójcą przeszukano wszystkie okoliczne szopy i podwórza, lasy i zagajniki, nigdzie jednak na ślad jego nie natrafiono.

Już tracono nadzieję na odnalezienie jego, już sądzono, że prawdopodobnie odebrał sobie życie... Tylko na żądanie syna ofiary, poszukiwania kontynuowano, przy czym tenże w nich pomagał.

Poszukiwania wieczorne okazały się skuteczne. Jacquota znaleziono w stanie nietrzeźwym w hangarze przy cmentarzu. Leżał na słomie między dwoma butelkami wina.

Mężczyzna został aresztowany. Wzdłuż drogi, którą go prowadzono, stała liczna publiczność ,która przyjęła wrogą postawę wobec zabójcy.

Wyjazd młodzieńców do prac rolnych w Jura

Wydział Biura Pracy (Service de Main d'Oeuvre) z Lens informują ojców rodzin, że mogą swych synów (lat 14 - 18) wysłać do pilnowania owiec lub bydła i lekkich prac na fermie w dep. Jura i Ain. Wyjazd około 15. marca. Kilka miejsc jeszcze wolnych. Zgłosić się w Bureau de Main d'Oeuvre.

Komunikat Okręgu Lens C. Z. P.

Zarządom Komitetów Towarzystw Miejscowych Okręgu C.Z.P. Lens, podaje się niniejszym do wiadomości, że walny zjazd delegatów Kom. Tow. Miejsc. Okręgu Lens ,odbędzie się w niedzielę, dnia 9-go marca 1952 roku o godz. 10-ej przed południem w lokalu p. Żołnierkiewicza w Lens. Z powodu bardzo ważnych spraw obecność delegatów wszystkich K.T.M. jest koniecznie pożądana.

Zarząd Okręgu

—:-:—

Wypłata rent z Kasy Autonomicznej

Wtorek 4 marca w Cambrin — seria 1; środa 5 marca w Billy Berclau; czwartek 6 marca w Dauvrin od g. 9 do 12; czwartek 6 marca w Haisnes-lez-la-Bassé od g. 14 do 16.; piątek 7 marca w Cambrin — seria 30 i 31; sobota 8 marca w Vermelles; poniedziałek 10 marca w Cambrin — serie 2, 17, 25, 70 i inne serie.

—:-:—

Uwaga Rodacy z Calonne-Ricouart i okolicy!

Koło Amatorskie „Wesoły Krakus" urządza dnia 2 marca 1952 w sali p. Kury przedstawienie teatralne, na które zaprasza Polonię miejscową i z okolicy. Odegrane będą sztuki: „Grzeszna miłość" (dramat ludowy w 3 aktach ze śpiewem i tańcem w strojach ludowych) oraz „Gospoda pod krowiem okiem" (arcywesoła komedia w 1 akcie). Kto z rodaków chciałby spędzić kilka miłych chwil, prosimy na salę.

Bilety są w przedsprzedaży do nabycia u amatorów koła. Cena 100 fr., 80 fr. i 50 fr. dla dzieci i starców. Otwarcie kasy o godzinie 16-tej. Początek punktualnie o godzinie 17-ej. ZARZĄD

—:-:—

MARLES-les-MINES. — Zebranie kwartalne Moto-klubu „Polonia" odbędzie się dnia 2 marca o godz. 10-tej w siedzibie Café Belle Vue u p. Wachowiaka przy szkole Gambetta. Rewizorzy kasy pół godziny prędzej. O liczne przybycie prosi

Zarząd.

SPORT

Bordeaux na czele I Ligi piłkarskiej

We wtorek odbył się w Bordeaux mecz o mistrzostwo piłkarskie Francji, Girondins Bordeaux — R.C. Paryż. Był to drugi mecz między tymi zespołami, gdyż pierwszy, wygrany przez Bordeaux, został unieważniony.

Gra wtorkowa wykazała, że drużyna Bordeaux jest we wspaniałej formie. Gospodarze pokonali drużynę paryską 3:0 i przejęli prowadzenie w tabeli, której czoło wygląda obecnie następująco:

1) Bordeaux 25 meczy 35 punktów; 2. Nicea 25 meczy 34 punkty; 3) Lille 25 meczy 33 punkty.

—:-:—

Inne wyniki

Nicea — Torino 1—0

Komunikat P.Z.P.N.-u

1.

Terminarz rozgrywek mistrzowskich i sędziowie na niedzielę 2. marca 1952

Unia Bruay — Rapid Lens o godz. 15, sędzia Kozik.

Olimpia Divion — Polonia Mazingarbe o godz. 15., sędzia Papież.

Wisła Hersin Coupigny — Fortuna Haillicourt o godz. 15., sędzia Szulc Franciszek.

P.K.S. Auchel — Fortuna Béthune o g. 15.30, sędzia Kasprzyk.

2.

Lista nr. 13 graczy rejestrowanych w P. Z. P.N.-ie na sezon 1951 - 52 i uprawnionych do gry począwszy od niedzieli 24. lutego 1952.

Polonia Mazingarbe

Nr. leg. 490. Dujardin Marceli.

Rapid Lens

Nr. leg. 172. Falkowski Leon.

Fortuna Béthune

Nr. leg. 491. Lempaszak Zygmunt. 492. Fueyo Łucjan.

3.

Sprostowanie

W kalendarzu rozgrywek mistrzowskich drugiej serii, ogłoszonym w Nr. 45 „Narodowca" wynik meczu z pierwszej serii Polonia Mazingarbe — Wisła Hersin-Coupigny powinien brzmieć 2 — 1 na korzyść „Wisły" a nie odwrotnie jak było ogłoszone.

Surma Stanisław, prezes P.Z.P.N.-u

Niezwykła sprawa w Beuvry-lez-Béthune

Trumna ze zwłokami nieznanej osoby została złożona w grobowcu b. notariusza

BÉTHUNE. — Ludność małej gminy Beuvry-lez-Béthune została we wtorek poruszona sprawą odkrycia tajemniczej trumny ze zwłokami nieznanej osoby w grobowcu rodziny byłego notariusza Gustawa Gueffroy.

Sprawa była znana kilku osobom już w maju 1950 roku, wówczas, kiedy w grobowcu miano złożyć zwłoki notariusza zmarlego w swej posiadłości w Houdain.

Dla uniknięcia skandalu, sprawę odroczono, pogrzeb odbył się normalnie i sprawa została przekazana władzom sądowym w tych dniach na skutek skargi wdowy po zmarłym notariuszu.

Trumna w grobowcu byłego notariusza zawierała rozkładające się zwłoki młodej kobiety. Kształt trumny był inny od tych, które spotyka się w Beuvry i okolicy. Zatem nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że pochodziła z poza Beuvry. Nieznajomą pochowano na oddzielnym cmentarza.

Na temat ten krążą różne domysły. Sprawą zajęła się policja kryminalna, której dwóch członków ziechało we wtorek do Beuvry, by prowadzić dochodzenia.

Oignies, Ostricourt, Libercourt, Carvin

Kochani Rodacy! Powiadamiam Was uprzejmie, że przed opuszczeniem Waszej wielkiej i pięknej parafii, odprawię moją ostatnią Mszę świętą w Waszej Kolonii w niedzielę o godzinie 10.30 w polskim kościele, o g. 12 w Libercourt i wygłoszę kazanie pożegnalne.

Wasz polski duszpasterz

Ks. WIATER Bronisław

Bilard

W niedzielę 2. marca o godz. 15-ej w lokalu pani Kryślak w Dourges, odbędzie się pierwszy wielki mecz przyjacielski między „Polonią" Dourges 1 A a Carvin 1 A z udziałem graczy jak: Hardy, Kłopocki, Coqnette itd. (z 6 - 7 przeciętną). Bilard Club „Polonia" ze swej strony wystąpi w swym najlepszym składzie z graczami jak: Bedza, Kostuj, Mądry itd. Zatem mecz zapowiada się interesująco.

Pożar w fabryce tkackiej w Tourcoing

TOURCOING. — We wtorek o godz. 6.30 rano, powstał pożar w fabryce tkackiej Ets Motte Frères. Przez trzy godziny, strażacy walczyli z niszczycielskim żywiołem, starając się go zlokalizować by uniknąć wielkich szkód. To im się też udało. Ogień został istotnie zlokalizowany, potem ugaszony. Powstałe straty wynoszą 10 milionów franków.

Kuter rybacki Jeanne d'Arc rozbił się przy molo w Boulogne

BOULOGNE. — We wtorek o godz. 3.45 nad ranem, kuter rybacki „Jeanne d'Arc" z Berck, wypłynął z portu w Boulogne na połów ryb. Warunki atmosferyczne były jednak fatalne. Gęsta mgła rozpościerająca się nad wodami, utrudniała żeglugę i przyczyniła się, że statek zbłądził.

Kuter rozbił się na przedporciu. Załoga uratowała się.

Staruszka wrzuciła przed śmiercią swe oszczędności do rzeczki

Grupa dzieci z Arbois (Jura) bawiła się nad rzeczką Cuisance, przepływającą przez Arbois. W pewnej chwili jedno z nich dostrzegło na dnie rzeczki, której woda jest kryształowej przejrzystości, jakieś drobne błyszczące przedmioty. Dzieci zbiegły się nad tym miejscem i przyglądając się bliżej stwierdziły, że są to pieniądze. Czym prędzej rozbiegły się po swych domach alarmując rodziców o swych odkryciach.

Pieniądze wydobyto z rzeki. Były to złote ludwiki i monety srebrne. Do rzeczki wrzuciła je, prawdopodobnie przez pomyłkę wraz z naczyniami kuchennymi, 73-letnia panna Małgorzata Pinget, która przed tygodniem zachorowawszy, udała się do przytułku i tam zmarła. Staruszka, nie mając rodziny, ofiarowała przytułkowi cały swój majątek.

Przypuszcza się, że przytułek otrzyma też skarb znaleziony na dnie rzeki.

RONCHAMPS i okolica. — Zawiadamiamy wszystkich rodaków kolonii Ronchamps i okolicy, iż w sobotę dnia 1 marca przyjeżdża ks. Bieszczad i spowiadał będzie o godz. 15. w sobotę a w niedzielę przed 7-mą rano. O godz. 7.30 odbędzie się Msza św.

—:-:—

Zasypana śniegiem, uratowała się cudem

GRENOBLE. — Czteroletnia dziewczynka, Nicole Bouvier, wyszedłszy z domu rodzicielskiego w Doucy na przechadzkę, nie powróciła wieczorem. Wszyscy mieszkańcy wioski udali się na poszukiwania. Stos śniegu przed domem sąsiadów Bouvierów, zwrócił uwagę poszukujących. Na chybił trafił, poczęli usuwać śnieg i w końcu odkopali dziewczynkę, jeszcze żywą. Przygoda ta skończyła się dla dziecka lekkim przeziębieniem.

—:-:—

Uwaga Miluza i Altkirch!

Zawiadamiamy, iż dnia 1 .marca 1952 o godz. 20. w świetlicy przy Avenue Aristide Briand nr. 126 (Dornach ulica), odbędzie się walne zebranie rodzicielskie. Miejscowa Opieka Szkolna w związku z tym zaprasza na to zebranie przede wszystkim wszystkich rodziców, zarządy wszystkich m. organizacyj, jak również sympatyków dziatwy szkolnej. Podczas zebrania nastąpi wybór nowego zarządu oraz nakreślenie dalszego programu pracy kulturalno - oświatowej na naszym terenie. Prosimy o liczny udział, jak również wszystkie zarządy o wydelegowanie swych przedstawicieli.

Opieka Rodzicielska

Wieczorek karnawałowy u KSMP w Paryżu

W ubiegłą niedzielę odbył się w Paryżu, przy ulicy St. Roch, bardzo udany wieczorek, zorganizowany przez miejscowe koło KSMP. (m. i ż). Przedstawienia prowadził jako „conferancier", p. Z. Wojski, odznaczający się wybornym humorem. Sala, wypełniona po brzegi, trzęsła się od śmiechu...

Pierwszym występem była komedyjka jednoaktowa p. t. „Goście Zapustni". Wypadła dobrze. Można było się coprawda przestraszyć widokiem występujących w niej dzikich zwierząt więcej jeszcze, niż „nieporządną gosposią", którą przyszły one nauczyć starannej pracy domowej! W występie tym brały udział następujące osoby: I. Jarecka, J. Goch, U. Szurgot, M. Kostrzyńska. A. Myślicówna, J. Myśliwiec, J. Kostrzyński i R. Olejniczak.

Z kolei ,na scenie pojawiła się p. I. Smykówna z akordeonem i wykonała szereg piosenek. Występ ten podobał się ogólnie i zakończył się bisowaniem.

Gdy ponownie odsłoniła się scena, ujrzano na niej kilka par, w pięknych strojach ludowych, i rozpoczął się trojak. Brały w nim udział te same osoby co w pierwszym występie, oraz K. Majcherczakówna.

Czwartym punktem programu był „Sketch", w którym A. Myśliwcówna grała rolę Kasi, a R. Olejniczak rolę Bartosza. Poczem nastąpił mazur. W tańcu brały udział te same osoby co w występie trzecim oraz A. Szemro.

Przedstawienia zakończyły się dowcipnym „Sketch'em" p. t. „Wierni". Brali w nim udział p.p. I. Smykówna, A. Maluty (jr.) i A. Żukowski. Resztę wieczorka wypełniła zabawa taneczna.

Wśród gości, znajdowali się w sali: Rektor Polskiej Misji Kat. ks. prałat Kwaśny, ks. dziekan Gałęzowski, sekretarz Polskiej Misji Kat. oraz Patron Koła, ks. Zaleski, p. Majcherczyk, oraz p. M. Kwiatkowski (syn).

Wieczorek okazał się nowym dowodem żywotność Polonii paryskiej. Sukces należy przypisać wytrwałej pracy członków Koła, a w szczególności ks. Patrona Zaleskiego, prezesa okręgu p. A. Malutego (jr.), który wraz z p. S. Myśliwcową reżyserował występy, oraz zarządu, w skład którego wchodzą pp. P. Żukowski (prezes), W. Satora (sekretarka) oraz R .Myśliwiec (skarbnik).

Winszując osiągniętych wyników „Narodowiec" życzy Kołu by rozrosło się jeszcze bardziej, i by zawsze utrzymało się na równie dobrym poziomie jak obecnie.

Stary cygan zastrzelił zakochanego w jego córce

METZ. — Dwudziesto i trzy letn. Cygan Jerzy Heilig, kochał się na zabój w Jakubinie Reinhard. Cyganka była przystojna i lubiła Heiliga. Nie lubiał jednak młodzieńca jej ojciec, którego z rodziną Heiligów od dawna dzieliła sprawa córki.

Ta ostatnia, swego czasu, zamieszkała z bratem Jerzego Heiliga. Stary Cygan na to się nie godził i uważał za obrazę dla swego rodu. Stosunki przeto między rodzinami były napięte. Stary Cygan nie chciał słyszeć o oddaniu córki swej Jerzemu Heiligowi.

Młody Heilig nie ustępował. Gdy w poniedziałek przyszedł do wozu Reinhardów by rozmówić się z ojcem Jakubiny, został zastrzelony. Policja zatrzymała starego Reinharda.

W czwartek, dnia 21 lutego 1952 r. o godz. 9-ej wieczorem, zmarł w Ostrowie Wielkopolskim, w wieku 74 lat, mój drogi ojciec

ś.p. Ignacy JANUSZCZAK

Uroczysta Msza św. żałobna odprawiona zostanie w **piątek, dnia 29 lutego br. o godz. 8.30 w kościele Sallaumines,**

O pamięć w modlitwach prosi

Ks. Mieczysław Januszczak.

Dnia 25 lutego 1952 r. zasnął w Bogu, po krótkiej chorobie, opatrzony Sakramentami św., nasz kochany Ojciec, Teść, Dziadek, Pradziadek i Wuj

ś.p. Jakub SKRZYPCZAK

w 79 roku życia

O czym zawiadamia wszystkich Krewnych, Przyjaciół i Znajomych

W smutku pogrążona **RODZINA.**

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 28-go bm. o godz. 15.30 z domu żałoby przy Rue de Pont à Vendin, nr 57 w NOYELLES s. LENS.

Wspomnienie pośmiertne i podziękowanie

W sobotę 16 lutego 1952 r. kolonia polska w Tours odprowadziła na wieczny spoczynek kolegę

ś.p. Zygmunta GĘSICKIEGO

który zmarł po 8-dniowym pobycie w szpitalu, przeżywszy lat 46. Nad grobem przemówił p. Rolewicz w języku francuskim, oświadczając, iż zmarły był dobrym działaczem społecznych, w czasie ostatniej wojny czynnym F.F.I. i żołnierzem w Armii Polskiej w Anglii.

* * *

Wszystkim Rodakom z Tours i okolicy, którzy wzięli udział i przyczynili się do upiększenia pogrzebu, składa staropolskie „BÓG ZAPŁAĆ"

Zarząd Rez. i b. Wojskowych w Tours

W lutym 1952 r.

Podziękowanie

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę i przyczynili się do upiększenia pogrzebu mej kochanej żony i naszej drogiej Matki

Ś. p. Franciszki PARZYSZ

szczególnie księdzu proboszczowi Majchrzakowi za wzniosłe przemówienie nad grobem, składa tą drogą serdeczne podziękowanie staropolskim „BÓG ZAPŁAĆ"

W smutku pogrążony **Mąż z dziećmi.**

VIEUX-CONDE, w lutym 1952 r.

Związek Kupców i Rzemieślników

Okręg XIII-ty Lille
Zw. Kupców i Rzemieślników Polskich we Francji

Walne zebranie okręgu XIII-go Lille odbędzie się w niedzielę, dnia 2-go marca br .o godzinie 16-tej w siedzibie 20, Rue Faidherbe w Lille. O liczny udział członków prosi **Zarząd**

Teatr - Śpiew - Muzyka

BOUVBOY. — Klub mandolinistów „Moniuszko" podaje do wiadomości, że zebranie i lekcja muzyki odbędzie się w niedzielę 2 marca o godz. 15. w sali Lucas. O liczny udział prosi **Zarząd.**

HOUDAIN. — Koło muzyczne „Echo" zwołuje swe miesięczne zebranie 2 marca o godz. 10. w lokalu p. Bercala. Obecność wszystkich członków jest pożądana. Członkowie zalegający ze składkami, proszeni są opłacić takowe. **Zarząd.**

Stowarzyszenie Mężów Katolickich

LENS, 9, 11 16. — Zebranie Tow. św. Józefa odbędzie się w niedzielę, dnia 2. marca o godzinie 3-ciej u p. Raczkowskiego.

Za Zarząd: **Sójka**, sekretarz

CALONNE-LIEVIN. — Zebranie Tow. św. Józefa odbędzie się w niedzielę, dnia 2. marca o godz. 14. w lokalu zebrań.

P.S.L.

Uwaga La Saule!

Zarząd Koła P.S.L. zwołuje na dzień 2 marca br. zebranie walne, które odbędzie się w sali p. Wirsztuka na Lucy o godzinie 10-ej punktualnie.

Niniejszym serdecznie zapraszamy na to zebranie kolegę Kulpińskiego Jana, prezesa P.S.L. we Francji, jak również wszystkich członków i sympatyków. **Zarząd.**

Kombatanci

Komunikat

Okr. P.O.W.N. Lens (Warszawa-Lwów)

Walny Zjazd delegatów Kół P.O.W.N. Okręgu Lens, odbędzie się w niedzielę, dnia 2-go marca 1952 roku, o godz. 10-ej przed południem w lokalu p. Żołnierkiewicza w Lens. Obecność delegacji wszystkich kolegów jest koniecznie pożądana. Posiedzenie członków komisji rewizyjnej odbędzie się w lokalu Zjazdu, godzinę wcześniej.

Osobnych zaproszeń nie wysyła się. O punktualny i kompletny udział, prosi **Zarząd Okręgu**

—:-:—

CONDE-MACOU. — Roczne walne zebranie Stow. b. **P.O.W.N.** odbędzie się w niedzielę 2 marca br. w lokalu p. M rciniaka o godz. 4-tej po południu. O przybycie wszystkich członków prosi **Zarząd.**

WITTENHEIM - THÉODOR. — Zarząd Koła Związku Rezerwistów i b. Wojskowych w Théodor, zawiadamia wszystkich swych członków, że walne zebranie Koła odbędzie się w niedzielę, dnia 2. marca o godz. 3 po poł. w sali zebrań u p. Biergle w Théodor. Obecność wszystkich członków jest pożądana. Goście mile widziani. Rewizorowie kasy pół godziny wcześniej.

Bractwa Różańcowe

LENS, 9 - 11 - 16. — Bractwo Różańca szyb 9, 11 - 16 prosi wszystkie zelatorki na zebranie, które odbędzie się w czwartek 28. lutego w sali p. Raczkowskiego o godzinie 4-ej. Ważne sprawy.

Tow. Hodowlane

NOEUX-LES-MINES. — Nadzwyczajne zebranie **Tow. Hodowli Drobiu** w Noeux-les-Mines odbędzie się w niedzielę, dnia 2. marca o 5-tej w Sali Polskiej R. Moussy. Rewizja kasy w sobotę, dnia 1-go marca o godz. 4-tej. — Rewizorzy Konieczny i Urbański.

* * *

(Podziękowanie). — **Tow. Hodowli Drobiu** w Noeux-les-Mines serdecznie dziękuje kupcom i gospodarzom za podarki na wystawę.

—:-:—

ROUBAIX. — Zarząd Koła P.S.L. zawiadamia, że zebranie miesięczne odbędzie się dnia 1 marca br. t.j. w sobotę o godz. 18-tej w Café des Orphéonistes, 126, Avenue J.B. Lebas (przy dworcu kolejowym). Ważne sprawy do omówienia. Sprawozdanie prezesa koła, Zamorskiego Antoniego z odbytego kongresu P.S.L. w Paryżu, oraz omówienie założenia kasy samopomocy w kole. Zarząd i komisja rewizyjna, proszeni są o przybycie na godzinę 17-tą. Sympatycy mile widziani. Wszystkich członków o punktualne przybycie prosi **Zarząd.**

AMIENS. — Zarząd Koła Polskiego Stronnictwa Ludowego zawiadamia wszystkich swych członków i sympatyków z Amiens i Somme, że dnia 2 marca br. o godz. 16.30 odbędzie się w Sali Polskiej przy ulicy République, 52 w Amiens walne zebranie członków Koła połączone z wyborem nowego zarządu na rok 1952. Delegaci złożą sprawozdanie z Kongresu P.S.L. we Francji, który odbył się w dniach 24 i 25 lutego 1952 r. z udziałem Prezesa P.S.L. p. Stanisława Mikołajczyka. Będą podane do wiadomości bardzo ważne sprawy dotyczące Polski i Polaków. Obecność członków obowiązkowa. Sympatycy mile widziani i proszeni o liczny udział.

THIONVILLE. — Podaje się do ogólnej wiadomości, iż nadzwyczajne zebranie **Koła P.S.L.,** odbędzie się w świetlicy koła (Café Victoire, rue Vauban, 50) w niedzielę 2 marca o godz. 18.00. Z powodu omówienia ważnych spraw oraz sprawozdania z odbytego kongresu P.S.L. w Paryżu, prosi się o liczne i punktualne przybycie. Sympatycy jak zawsze mile widziani.

Sokół

HARNES. — Tow. Gimn. Sokół zawiadamia swych członków, iż w niedzielę 2 marca odbędzie swe kwartalne zebranie o godz. 14-tej w lokalu pani Gruchałowej. Rew. kasy pół godz. wcześniej. O liczny udział prosi **Zarząd.**

DIVION. — Miesięczne zebranie gniazda **Sokoła** odbędzie się w sali p. Bayard w niedzielę 2 marca o godz .10-tej. Z powodu ważnych spraw o przybycie wszystkich członków prosi **Zarząd**

DIVION. — Zarząd Tow. Gimn. Sokół podaje do wiadomości zainteresowanym, iż ćwiczenia odbywają się już regularnie według programu następującego: Oddział żeński młodszy: we czwartki o godz. 17-tej — oddział żeński starszy: w soboty o godz. 18-tej — oddział męski: we wtorki i we czwartki o godz. 18.30. Zarząd gniazda apeluje do rodziców, aby wysyłali swe dzieci możliwie regularnie na ćwiczenia gimnastyczne w ich własnym interesie.

Bractwo Kurkowe

NOYELLES s. LENS. — Miejscowe Bractwo Kurkowe podaje do wiadomości członkom, iż zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę 2 marca w lokalu p. Młynara o godz. 15-tej. Sympatycy sportu strzeleckiego mile widziani. Po zebraniu strzelanie. **Zarząd.**

BOUVROY. — Zarząd Bractwa Kurkowego podaje do wiadomości, iż roczne walne zebranie odbędzie się w niedzielę 2 marca o godz. 16-tej w sali Café du Boulevard (dawniej Woźniak). Po zebraniu strzelanie ostre (próbne). Przybycie każdego członka na zebranie jest obowiązkowe. Rewizorzy kasy pół godziny wcześniej.

Komunikaty K.T.M.

BARLIN. — Komitet Tow. Miejsc. zwołuje walne zebranie w niedzielę 2 marca w Sali Polskiej o godz. 3. po południu. Prosi się każde towarzystwo wchodzące w skład Komitetu Tow. Miejsc. o wysłanie swych delegatów. Rewizorzy kasy pół godz. wcześniej.

HAILLICOURT, szyb 2-gi. — Komitet Tow. Miejsc. zwołuje walne zebranie 2 marca w lokalu p. Doubigny o godz. 2.30. Winni przybyć pierwszy i drugi zarząd. Ważne sprawy.

ARGENTEUIL. — Niezależny Komitet Tow. Miejsc., donosi towarzystwom tworzącym K.T.M., że walne zebranie odbędzie się w niedzielę 2 marca br. o godz. 3. po południu. Towarzystwa winny wydelegować po 3 osoby.

Z okazji Godnych Imienin

28 lutego 1952 r.

Czcigodnemu Księdzu Proboszczowi

Romanowi Dudzie

W dniu Twego Imienia
Składamy Ci serdeczne życzenia.
Wszak życzyć umiemy, Proboszczu nasz [kochany
Tylko w prostych słowach wszystkiego Ci [nie damy.
Lecz Ty nas zrozumiesz,
I naszym ułomnościom przebaczyć umiesz.
Do swych parafian przemawiasz [miłością natchniony,
By w sercach najzatwardzialszych, [obudzić miłość z ambony.
Dzisiaj godnych życzeń próżno nasze serca [szukają,
Ale w gorących modlitwach o Twe zdrowie [błagają.
Wznosimy modły do nieba w pokorze:
Księdzu Proboszczowi DUDZIE [we wszystkim szczęść Boże!

Komitet Tow. Miejsc. w Noeux-les-Mines: Koło Śpiewu „Wanda"; Koło Amatorskie „Wesołość"; Tow. św. Barbary; K.S.M.P. — Męskie i Żeńskie; Koło Rez. i Był. Wojskowych; Stowarzyszenie Hodowców; Tow. Gimn. Sokół; Bractwo Kurkowe; Bractwo Różańca Żywego; Koło Polek „Dziewicy Orleańskiej"; Koło Przyjaciół Harcerzy; Koło Członków P. O. W. N.; Opieka szkolna nad Dzieckiem i Miejscowe Nauczycielstwo.

NOEUX-LES-MINES, w lutym 1952 r.

W dniu Godnych Imienin

28 lutego 1952

Wielebnemu Ks. Proboszczowi

Romanowi Dudzie

składamy

JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA: zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego

Niech Ci Bóg szczęści i błogosławi w Twej pracy, drogi Kapłanie, który na chwałę Bogu, a na pożytek i pocieszenie dusz naszych, tak ojcownie i z takim pożytkiem pracujesz. Szczęść Boże na długie lata życia i pracy!

Tego Ci życzą Towarzystwa:

Św. Józefa, Bractwo Żywego Różańca, Tow. Gimn. „Sokół", Bractwo Kurkowe i Sekcja C.F.T.C.

AUCHY-les-MINES, w lutym 1952 r.

1927 — 25 — 1952

Niech żyją Jubilaci!

W DNIU SREBRNYCH GODÓW MAŁŻEŃSKICH

28 lutego 1952 r.

składamy naszym kochanym Rodzicom

Tadeuszowi KWIATKOWSKIEMU

oraz Jego czcigodnej Małżonce

Honoracie z domu Kowanetz

JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA: zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego i doczekania się Wesela Złotego

Jak cicho potoki płyną po zielonej niwie,
Niech Wam kochani Rodzice tak życie [płynie mile i szczęśliwie.
Para Jubilatów niech nam żyje!

Córka **Józia** z mężem **Frankiem** i dziećmi **Wandą i Marie-José.**
Córki: **Maria-Teresa, Danusia i Anna-Maria.**

Lanval-Bonneuil, w lutym 1952 r.

Podaj Drobne Ogłoszenie do „Narodowca" — jeżeli chcesz Kupić — Sprzedać — Zamienić.

DROBNE OGŁOSZENIA

● Listy dotyczące ogłoszeń adresować **„Narodowiec" LENS** (P.-de-C.)

● **Na odpowiedź** lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem, lecz bez adresu, **załączyć należy do listu znaczki,** a na kopercie oprócz adresu podać należy **w lewym rogu od dołu bardzo wyraźnymi cyframi numer,** który zamieszczony był na końcu danego ogłoszenia.

● Wszelkie listy i zgłoszenia, które wpłynęły do Redakcji na **ogłoszenie pod numerem,** dostarczamy bezpośrednio na adres osoby, która zamówiła dane ogłoszenie. — Adresów osób, które podały ogłoszenia „Matrymonialne" pod numerem **nie ujawniamy.**

● **Ceny** za Drobne Ogłoszenia podane są poniżej nad każdą rubryką i rozumieją się za **jednorazowe** zamieszczenie ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

Wolne miejsca 300 fr.

(za ogłoszenia nie przekr. objętości 3 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

Potrzebny zaraz czeladnik KRAWIECKI. Zgłosz. pod adresem: 64, Rue Victor Hugo, LENS. (472)

Potrzebny czeladnik PIEKARSKI (jako pierwszy) **lub czeladnik CUKIERNICZO - PIEKARSKI** (również jako pierwszy). Zgłosz. do: SZYMURA à ECAILLON (Nord). (473)

POLAK, wdowiec, lat 48, dobrego charakteru, (z 6-dzieci - najmłodsze lat 5, reszta uczęszcza do szkoły), **poszukuje WDOWY lub starszej PANNY,** od lat 45 do 50, **do utrzymania domu.** Zgłosz. do: DANEK Karol, Aux Billards par PANNES (Loiret) (474)

SŁUŻĄCA, poważna i uczciwa, **potrzebna do wszelkiej pracy domowej.** Dobra płaca. Zgłosz. pod adresem: 28, Rue Charles Quint, ROUBAIX (Nord) (475)

Poszukiwania 200 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 3 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 50 fr.)

Poszukuje RODZINY męża Jana MARCINIAKA, ur. 26 maja 1905 r. w Castrop (Niemcy). Wiadomości kierować do: **Maria MARCINIAK** à Saint-Martin par PONT St-MAXENCE (Oise). (477)

Matrymonialne 600 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

WDOWIEC, lat 45 (z 10-letnim synkiem), pracujący w fabryce, zarabiający bardzo dobrze, posiad. mieszkanie fabryczne całkowicie umeblowane, z braku znajomości, **pragnie poznać starszą PANNĘ lub WDOWĘ bezdzietną, w celu matrymonialnym.** Oferty do „Narodowca" pod nr 476.

Różne 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Imprimerie **M. Kwiatkowski — Lens**
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre
Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS

Redakcja rękopisów nie zwraca